Nr. 299 (1771). Warszawa, Środa 1 Listopada 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 2600.—
bez odnoszenia	„ 2300.—
na prowincji miesięcz.	„ 2600.—
Zagranicą	„ 4000.—

Ceny ogłoszeń:

w tekście (przed kron.)	Mk. 350
Nekrologi	„ 130
Ogłoszenia zwyczajne	„ 165
drobne za jeden wyraz	„ 75

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr. Dla poszukujących pracy rabat 50%. Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej. Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego za wiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 178-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedyńczy 100 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

Głosujcie na 2.

Zwycięstwo faszyzmu.

W początkach listopada 1917 r. w Rosji doszedł do władzy Rząd bolszewicki.

W końcu października 1922 r. we Włoszech tryumfuje bolszewizm prawicowy, którego wyrazem jest Rząd faszysty Mussoliniego.

Oba te zjawiska są pokrewnej natury. Oba polegają na tem, że mniejszość, za pomocą zamachu stanu, zdobywa władzę i narzuca ją po dyktatorsku społeczeństwu. Oba są wyrazem wojennej psychologji gwałtu i teroru, oba przeciwstawiają się z całą dobitnością i jaskrawością parlamentaryzmowi i demokracji. Cele bolszewizmu i faszyzmu są biegunowo sprzeczne, psychologja ich i metody działania są bliźniaczo podobne.

Niejednokrotnie już pisaliśmy w „Robotniku" o pochodzeniu i przyczynach rozrostu faszyzmu w powojennych Włoszech. Faszyzm wyrósł w walce z komunizmem, walkę tę rozciągnął na socjalizm wogóle a przy sposobności i na radykalny ruch katolicko - ludowy (lewe skrzydło tak zw. popolari). Faszyzm nadzwyczaj zręcznie wykorzystał wszystkie sprzyjające warunki: sympatje i pomoc burżuazji i obszarników, rozłam w partji socjalistycznej, wywołany przez komunistów, z gruntu fałszywą taktykę socjalistów, którzy z winy Serratiego nie umieli wyzyskać parlamentarnie swojej potężnej siły i rozproszyli ją marnie, — dalej faszyści wyzyskali umiejętnie sympatje w wojsku i wśród zdemobilizowanych, wyzyskali dla swoich celów olbrzymich rozmiarów bezrobocie, panujące we Włoszech, imperjalistyczne żądze, których wojna całkowicie nie zaspokoiła i t. p.

Faszyzm zwyciężył, korzystając z beznadziejnego rozstroju stosunków ogólnych i z dezorganizacji sił ludowych. Pomimo wszelkie różnice między Rosją a Włochami, faszyzm zwyciężył na tem samem tle co bolszewizm i takiemi samemi metodami jak bolszewizm. Zarówno w Rosji, jak we Włoszech mamy do czynienia z dyktaturą: w Rosji czerwonych komisarzy, we Włoszech „czarnych koszul".

Bolszewicy rosyjscy przez swą III Międzynarodówkę nawoływali socjalistów włoskich do „czynu", zapewniając ich, że we Włoszech jest „sytuacja rewolucyjna". I stało się, że pod wpływem dżumy ideowej, idącej z Moskwy, robotnicy włoscy stoczyli się gwałtownie z tej wyżyny, na której stanęli po wojnie. Przyczynili się, niestety, do stworzenia „sytuacji rewolucyjnej" — dla faszyzmu, dla prawicowego bolszewizmu, dla dyktatury Mussolinich...

Nieraz powoływaliśmy się na przykład włoski, jako na jaskrawe potwierdzenie rozkładowych i zabójczych wpływów komunizmu na ruch robotniczy i ogólne stosunki społeczne. Dziś zwycięstwo Mussoliniego dobitnie świadczy, dla kogo Sowiety pracowały, mówiąc o „sytuacji rewolucyjnej" we Włoszech.

We Włoszech niema dziś faktycznie parlamentu ani odpowiedzialnego Rządu, król jest kukłą: jest dyktatura Mussoliniego. Jakiż jest program tej dyktatury? Oto zagadka. Faszyzm jest demagogją — a demagogja nigdy nie ma ścisłego i konkretnego programu. Przypuszczać trzeba, że Mussolini pójdzie zwykłą drogą demagogów, którzy pochwycili władzę dyktatorską: będzie starał się lawirować przy pomocy oszustwa i frazesu pomiędzy klasami społecznemi, z tym jednak wynikiem nieuchronnym, że klasy posiadające wzmocnią i rozszerzą swoje panowanie. Dyktator Mussolini będzie tylko narzędziem klas posiadających.

I oto dlaczego nasza „Chjena" z tak radosnem uczuciem wita zwycięstwo faszyzmu! Z całego serca przebacza Mussoliniemu, że wcale nie jest klerykałem i że niewątpliwie parsknąłby śmiechem, gdyby słyszał ks. Lutosławskiego, dowodzącego, że nacjonalizm opiera się na... religji chrześcijańskiej. „Chjena" zupełnie również nie krępuje się faktem, że jej zachwyty nad Mussolinim i jego akcją w rażącej pozostają sprzeczności z „chjeńskiemi" frazesami o poszanowaniu Konstytucji, o Rządzie parlamentarnym, o szkodliwości uroszczeń dyktatorskich i t. p. Bo tego rodzaju przygodne frazesy potrzebne są „Chjenie" tylko do tego, żeby kłamliwemi zarzutami zwalczać Piłsudskiego. Wartość tych frazesów „chjeńskich" jaskrawo występuje na jaw, kiedy „Chjena" sławi zamach stanu Mussoliniego, jego bojówki, jego pogardę dla Konstytucji i Rządu parlamentarnego, jego dyktaturę antidemokratyczną. Dyktatura na usługach klas posiadających, bolszewickie metody gwałtu w interesie i dla celów prawicy — oto prawdziwa idea „Chjeny". I „Chjena" radośnie nadstawia paszczę: może i dla niej coś z zamachu stanu Mussoliniego kapnie...

Polityka zagraniczna Mussoliniego to nacjonalistyczne awanturnictwo, to żądza nowych zaborów i tryumfów imperjalistycznych. Rząd Mussoliniego to nowy czynnik niepokoju w Europie, nowych zatargów międzynarodowych. I im bardziej dyktator Mussolini będzie się wikłał w sprzecznościach wewnętrznych, im bardziej będzie musiał szukać wyjścia z trudności polityki wewnętrznej, tem bardziej będzie podkreślał swój nacjonalizm i imperjalizm w polityce zewnętrznej.

Rząd Mussoliniego to ciężka próba dla Włoch, to bynajmniej nie koniec kryzysu, lecz nowa jego faza. Któż przewidzieć może, czem się skończy ten eksperyment bolszewicko - prawicowy? W każdym razie dla klasy robotniczej całego świata płynie stąd nauka, że musi być w czujnem pogotowiu zarówno przeciwko reakcji, która ją chce przytłoczyć i spętać w interesie burżuazji, jak i przeciwko obłędowi komunizmu.

Nowa organizacja faszystowsko-endecka:

tak zw. „Wolny Strzelec".

„Chjena" w całej pełni przygotowuje się do wojny domowej. Niedawno drukowaliśmy statut tajnej organizacji tak zw. „Polskiej Organizacji Obrony Kraju", w Poznańskiem rozwinęło działalność nielegalne „Stowarzyszenie Porządku Publicznego", a dziś podajemy dokumenty stwierdzające, iż w Warszawie działa tak zw. *„Wolny Strzelec"*, organizacja tajna, oparta na zasadach wojskowych, rozporządzająca z niewiadomego źródła i pochodzenia funduszami, bronią i amunicją, biurem wywiadowczym (!!) i t. p. W organizacji wybitny udział biorą b. wojskowi, a członkowie jej rekrutują się z młodzieży robotniczej i szkolnej, którą organizatorzy wciągają podstępnie, nazwa bowiem organizacji zapożyczona jest od istniejącej prawnie, znanej powszechnie, organizacji „Związek Strzelecki".

Członkowie „Wolnego Strzelca" podszywając się pod Związek Strzelecki, noszą jego odznaki, a władze i opinję wprowadzają w błąd, iż są to właśnie członkowie „Związku Strzeleckiego". Interpelowany przez nas, Związek Strzelecki, oświadczył, iż wiadomem mu jest o istnieniu „Wolnego Strzelca", kilkakrotnie bowiem wystąpienia tegoż były powodem zajść, o których zresztą pisała prasa, zwalając odpowiedzialność na Związek Strzelecki.

Na potwierdzenie słów naszych przytaczamy tekst legitymacji, wydawanych członkom „Wolnego Strzelca Rzeczypospolitej".

ODPIS!

1 War. dr. Wol. St. Rzczpsp. Polskiej.

Warszawa, dn. 30 marca 1921 r.

Karta legitymacyjna.

Szarża: szeregowiec.
Imię i nazwisko.
Oddział: V sek.

Dowódca:
(—) Podpis nieczytelny.

Pieczęć:
„I Warszawska Drużyna Wolnych Strzelców Rz. Pos. Polsk.".

Dowództwo I bataljonu strzelców.
Legitymacja L..... (Tymczasowa).

Niniejszym zaświadcza się, iż .... należy do wyżej wymienionej organizacji w charakterze kaprala. Przydział: I. B. S. Kompanja Wywiadowcza.
Warszawa, dn. 19 stycznia 1922 r.

D-ca Bataljonu:
(—) Podpis nieczytelny.

Pieczęć:
„I-szy Bataljon Strzelców Wolnych".

Zachodzi teraz pytanie, skąd organizacja ta posiada broń i amunicję. Czy pan Minister Sosnkowski nie mógłby w tej sprawie przeprowadzić śledztwa.

Endecja nie prowadziła walki czynnej z zaborcami, bo za to szło się na szubienicę. Dopiero po uzyskaniu niepodległości Polski, z winy bezczynności władz, zaczęła się zbroić przeciwko tym władzom, które wolność Polsce wywalczyły. „Wolny Strzelec" to jedno z ogniw w łańcuchu faszystowskich przygotowań.

Z niedawnych czasów.

W Nr. 295. „Robotnik" zamieścił notatkę jednego z czytelników „Jeszcze o p. Ciebroniewiczu", w której opowiedziana jest nieściśle sprawa mego aresztowania przez rząd austrjacki 1915 r. Kamieniem abrazy nie było moje odezwanie się o tem, co robić z broszurką p. Ciembroniewicza, lecz powiedzenie na zebraniu nauczycielskiem: „nie poto pozbyliśmy się Romanowów, aby mieć Habsburgów".

Piszę to sprostowanie, aby się stało zadość prawdzie, ale równocześnie zaznaczyć muszę, że niesłychany fakt denuncjowania mnie przez niejakiego Rzeszowskiego, nauczyciela przysłanego z b. Galicji *) jest klasycznym przykładem nastroju austrofilskiego, wytwarzanego wówczas przez Polaków, idących z c. k. komendą austrjacką dla organizowania szkolnictwa, rzekomo polskiego. Strajk szkolny w Dąbrowie górniczej przeciwko językowi niemieckiemu, za który odpowiedzialność p. Ciembroniewicz radby zrzucić na p. Reitera, a p. Reiter na p. Ciembroniewicza (jak to wiemy od osób, które w swoim czasie brały udział w sądzie obywatelskim nad p. Reiterem) był tylko prostą konsekwencją polityki, uprawianej przez obu tych panów, a dążącej do przeszczepienia na teren okupacyjny byłej szkoły galicyjskiej polsko - austrjackiej z ohydnemi czytankami, wychwalającemi Habsburgów, z językiem niemieckim od III-go roku nauczania i lojalnością i miłością względem dynastji Habsburskiej, której najczulszym wyrazem była broszura p. Ciembroniewicza o Franciszku Józefie, masowo rozsyłana do nauczycieli dla rozdawania dzieciom.

Centralne Biuro Szkolne, z którego ramienia działałam wówczas, a na którego

*) Denuncjant Rzeszowski do zeszłego roku był kierownikiem szkoły w Opocznie. Władze polskie nie uważały za stosowne nawet go przenieść, pomimo, że pamięć jego chwalebnego czynu żyje w Opocznie.

czele stał ob. Prauss, późniejszy minister oświaty Rządu Ludowego, zmierzało do stworzenia szkoły polskiej na terenie b. Królestwa Polskiego, bez oglądania się zarówno na Moskali, jak na okupantów. Praca ta, trudna ze względu na tchórzostwo starszych zwłaszcza nauczycieli, mających nadzieję, że „nasi" wrócą, była straszliwie paraliżowana przez czynniki urzędnicze austrjackie, których przedstawicielem był p. Ciembroniewicz. Jak w Legjonach, podobnie i w tej akcji cywilnej poza frontem, ściśle z legjonami zespolonej, była to walka na dwa fronty w narodzie samym przeciw moskalofilom i austrofilom. Jednym z jej etapów była wyżej wspomniana wytoczona mi sprawa o obrazę majestatu, drugim areszt ob. Praussa, trzecim zamknięcie Centralnego Biura Szkolnego, które jednak zdołało za swego krótkiego żywota zorganizować wszystkie gorętsze, prawdziwie niepodległościowe siły nauczycielskie i oświatowe w obu okupacjach.

Wszelkie „filizmy" takie i inne zapadły się w ziemię, tak dokładnie wraz z powstaniem niepodległej Polski, że dziś, gdy o nich piszę, zdają mi się jakimś złym mieczącym koszmarem. Powinnoby się je raz w pamięci pogrzebać. Czy jednak ci, którzy przeszczepiali do nas austrofilizm szkoły galicyjskiej, są ludźmi najwłaściwszymi do kierowania naszem szkolnictwem niepodległej Polski, czy sięgać powinni po mandat poselski — to jest inna sprawa. Biurokratyczny bezduszny lojalizm wołał dawniej: „le roi est mort. vive le roi!" (król umarł — niech żyje król!), teraz może zawołać: „Austrja umarła — niech żyje Polska"! Ale czy to ma być źródłem „instynktu państwowego", o którym tak wiele mówi Narodowa Unja Państwowa? Czy tego tylko pragnąć mamy dla naszych szkół polskich? Czy biurokratyczny formalizm i ssysy „kawałków", pod któremi ugina się pasze szkolnictwo, nie są tylko powojennym ersatzem ducha twórczego powstającej do życia Ojczyzny?

Wł. Weychert-Szymanowska.

Mały felieton.

SZTAMA PRZEDWYBORCZA GULONA Z KOMUNIZMEM.

Sebastjan Gulon, narodowy wołobój, kandydat komitetu narodowego, złożonego z 2 obszarników, 1 bogatego chłopa, 1 księdza, 1 fabrykanta Prusaka, 1 dyrektora fabrycznego Francuza i 1 Żyda, wyjeżdżał z Warszawy do swego okręgu, żegnany uroczyście przez przedstawicieli Ch-je-ny. Ks. Teodorowicz, zbuntowany przeciwko Rzymowi arcybiskup pomny na wielkie zasługi Gulona, który dał na ratunek ojczyzny 8 miljonów na 8-kę, podsunął mu rękę do ucałowania. Generał Haller pobłogosławił go różańcem, zaś lokaj ks. Puzynianki wsunął do wagonu dwie walizy odezw.

— Jedź z Bogiem Gulonie — rzekł arcy, gdy już pociąg ruszał.

— A bij dwójkę, Gulonie — dodał Haller.

Gdy już pociąg opuścił stację arcy zwracając się ku swojsku, rzekł do generała.

— Uf! Dobrze, że sobie już pojechał.

— Dlaczego? — spytał Haller.

— Bo głupi, jak pień.

— Dlaczego? — łysnął złośliwie oczami biskup. A dlaczego pień jest pniem a nie np. pomarańczą? — hm?

— Hm! — mruknął generał. — Istotnie, dlaczego pień...

I zagłębił się w rozpatrywanie tego zawiłego zagadnienia, siadając obok arcy do samopędu.

Tymczasem Gulon roztasował się w wagonie. Miejsca było dość w przedziale. Tylko jeden pasażer siedział w kącie, studjując „Rzeczpospolitą". Był to człowiek średniego wzrostu, ubrany sportowo, jakby nieco przygarbiony. Ryżawa broda à la Mikołaj II oraz „Rzeczpospolita" mówiły sercu że to jakiś ośmiornik, czy przyjaciel ośmiornicy, jak 8-kę nazywał w swoim „marginesie" Boski. Wątpliwości budziły tylko w Gulonie binokle na nosie nieznajomego, który nawzajem obserwował Gulona poprzez gazetę i milczał. Dopiero gdy wołobój. roztasowawszy maczugi swych steporów, westchnął, jak hypopotam i zlekka przymrużył oczy, zabierając się do lubego snu, nieznajomy ni stąd ni zowąd, podrywając się z miejsca ruchem małpki, nie umiejący wysiedzieć na miejscu, rzekł:

— Tak jest, dwójkę musimy wspólnie pobić.

— Ani chybi, jakiś kamrat z Ch-je-ny? — ucieszył się Gulon.

— Nie, ja jestem zwolennikiem 5-ki, ale mamy jednego, wspólnego wroga, bo i pan jest przeciwko 2, sądząc ze słów na stacji.

— 5-ki? — zastanowił się Gulon. A co to je 5?

— Komuniści.

— O psiunkrew! — porwał się Sebastjan Gulon. — Komunisty?

— Niech to pana nie przeraża. Góra z górą się nie zejdzie ale piątka z ósemką spotykają się doskonale. Ile wy macie haseł?

— S! — ryknął tryumfalnie Sebastjan Gulon, mąż rezolutnej Klarynetki z Grajdałów.

— A właśnie! — przytaknął nieznajomy piątak. Otóż my mamy 5 haseł. Niech pan liczy.

Gulon swoim zwyczajem rozstawił palce a piątak wstał, prawą nóżkę wyrzucił naprzód a lewą rękę podniósł do góry.

— Pierwsze nasze hasło — zaczął głosem duszonego koguta — dyktatura nad proletarjatem. Wy chcecie tego samego tylko z prawej strony. 2) Walka z socjalizmem. Wy toże. 3) Wysługiwanie się obcemu kapitałowi, jak w matuszce-Rosyi. Wy toże. 4) Oszukiwanie ludu. Wy toże. 5) Zrzucenie Piłsudskiego.

Tu, zmieniając pozycję, prawą nóżkę cofnął a lewą wytrzucił naprzód, równocześnie podnosząc prawą rękę, nie spuszczając zaś lewej, której pięć palców rozczapierzonych ukazywało pięć haseł listy Nr. 5.

— Niech pan liczy!

— Liczę sumiennie — odpowiedział Gulon, zmarszczywszy czoło.

— I wot mamy 5. Do tych pięciu dodaję trzy nasze hasła, które w Sowieckiej Republice już wprowadzono w życie, a które w Polszy zamierza wprowadzić Ch-je-na. Niech pan liczy!

— Liczę dokumentnie — sapnął Gulon spocony.

— 1) Zniesienie 8-godzinego dnia pracy. 2) Zakaz strajków. 3) Zniesienie wolności druku, zgromadzeń i stowarzyszeń. My te trzy hasła przyjmujemy, bo one są fundamentem Sowietów. A więc te 3 hasła wasze razem z 5-ciu naszemi daje 8. Poniali?

— Da, da — jak Boga kocham, akuratnie skalkulowane.

— Wot czto! — panie ch-je-na. Tak my komunisty z wami endekami zawarli zacznepno - odporną sztamę na wybory.

Co rzekłszy piątak czy pętak komunistyczny wyciągnął z kufra stos bibuły i ofiarował ją Gulonowi, który w zamian dał mu pakę literatury chjeńskiej, poczem przystąpili do omówienia szczegółów kampanji wyborczej w okręgu Gulona.

Zysław.

Ruch wyborczy

Jeśliś kamienicznik, obszarnik, sklepikarz, jeżeli masz fabrykę, lub w paskarstwie brykasz — mądrze czynisz, w ósemce szukając obrony. Lecz jeśliś lokatorem, spożywcą, najmitą i tylko we śnie widzisz dostatków koryto, a głos swój dasz ósemce — toś dureń skończony.

(bh).

W środę, dn. 1 listopada odbędą się dwa wiece przedwyborcze, o godz. 10 rano w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krakowskie Przedmieście 66 i o godz. 6 po poł. w sali Stow. Pracowników Handlowych i Przemysłowych, Sienna 16.

Przemawiać będą tow. tow. posłowie Barlicki, radni Jaworowski, Z. Praussowa, M. Pilacki, Wojciechowski, Lewacz, Ziołkowski, ławnik Czarkowski, oraz Dąbrowski, Kurowski, Lenga, Gonerko, Garlicki i inni.

Towarzysze i Towarzyszki stawcie się licznie!

GŁOSOWANIE.

W niedzielę, d. 5-go listopada odbędą się w całem Państwie polskiem wybory do Sejmu.

W następną niedzielę, dn. 12-go listopada — wybory do Senatu.

Prawo wybierania do Sejmu ma (z wyjątkiem wojskowych w służbie czynnej) każdy obywatel Rzeczypospolitej bez różnicy płci, który dn. 18-go sierpnia b. r. miał ukończonych 21 lat.

Prawo wybierania do Senatu ma ten wyborca do Sejmu, który 18-go sierpnia b. r. miał 30 lat skończonych i w dniu tym przynajmniej od roku mieszkał w tym samym okręgu wyborczym.

Wyborca do Sejmu głosuje w tym okręgu wyborczym, w którym zamieszkiwał 17-go sierpnia b. r.

Okręg wyborczy podzielony jest na obwody głosowania. Wyborca do Sejmu głosuje w tym obwodzie głosowania, w którym podstawie, że w obwodzie tym mieszkał 17-go sierpnia b. r.

Wyjątek stanowią członkowie komisji obwodowych i mężowie zaufania stronnictw, którzy mogą głosować w tych obwodach, gdzie są zajęci w dniu głosowania, jeżeli przedstawią dowód, że w swoim obwodzie nie będą głosowali.

Głosowanie odbywa się w lokalu Komisji obwodowej (adresy w sierpniu ogłoszono).

Głosowanie rozpoczyna się o 9-ej rano i trwa bez przerwy do godz. 9-ej wiecz. Po 9-ej mogą głosować tylko ci wyborcy, którzy przedtem weszli do lokalu.

Głosować wolno tylko osobiście, to znaczy: kto chce głosować, musi się sam stawić w lokalu wyborczym.

Głosuje się kartkami. Kartka musi być koloru białego (mogą być różne odcienie tej białości). Kartki kolorowe (żółte, zielone, czerwone i t. d.) są nieważne.

Wszędzie w całem państwie należy oddawać kartki z Nr. listy P. P. S., to jest z napisem

2.

Nic więcej nie może być na karcie, oprócz Nr. listy, to jest 2.

Numer może być pisany albo drukowany, może być wyrażony słowami (Dwójka) lub cyfrą (2). W razie jednak, jeżeli na kartce jest jeszcze jakikolwiek inny napis, kartka jest nieważna. A wiec wyborca zmarnował w takim razie swój głos!

Jeżeli wyborca nie dostanie kartki z Nr. 2, niech sam napisze na kartce: 2. tylko wyraźnie i bez żadnych innych dopisków.

Głosowanie odbywa się tak: Wyborca czy wyborczyni wchodzi do lokalu wyborczego, zbliża się do stołu, przy którym zasiada komisja wyborcza, i wymienia swe imię i nazwisko. Protokolant sprawdza, czy to imię i nazwisko jest w spisie wyborców. Jeżeli tak, to wyborca otrzymuje od Komisji ostemplowaną kopertę. Koperta musi być ostemplowana stemplem przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej — inaczej jest nieważna. Po otrzymaniu ostemplowanej koperty, wyborca wkłada w nią kartkę z Nr. 2 i wręcza (nie zaklejającą) przewodniczącemu Komisji. Przewodniczący, nie zaglądając do koperty, wrzuca ją do urny wyborczej. Komisja zapisuje, że wyborca głos oddał.

Kartkę wkłada się do koperty tylko jedną.

Przed oddaniem głosu, każdy członek komisji i każdy mąż zaufania może zażądać sprawdzenia tożsamości wyborcy. Wobec tego wyborca powinien mieć przy sobie dowody osobiste, stwierdzające jego tożsamość. Jeżeli wyborca takich dowodów nie przedstawi, to musi się powołać na świadectwo dwóch świadków, znanych osobiście jednemu z członków komisji.

SPRAWDZANIE ZATWIERDZONYCH SPISÓW WYBORCÓW.

Od dnia 30 października wszyscy wyborcy mogą sprawdzać w biurach komisji obwodowych zatwierdzone ostatecznie spisy wyborców.

Spisy te powinni sprawdzać ci przedewszystkiem, którzy chcą się przekonać, czy reklamacje ich uwzględniono.

Od chwili zatwierdzenia spisu wyborców przez okręgową komisję wyborczą, wolno czynić w spisie poprawki tylko na mocy wyroku Sądu Najwyższego. Poza tem nie wolno już umieszczać w spisach nowych wyborców, wykreślać zaś z listy można tylko osoby zmarłe.

MĘŻOWIE ZAUFANIA PRZY GŁOSOWANIU DO SENATU.

Niniejszym przypominamy pełnomocnikom listy PPS. do Sejmu, ażeby bezzwłocznie przesłali na ręce pełnomocników listy P. P. S. do Senatu z województwa, do którego ich okręg wyborczy należy, listę mężów zaufania w poszczególnych obwodach wyborczych wraz z zaświadczeniami dla nich.

Każdy pełnomocnik listy P. P. S. do Senatu winien natychmiast otrzymane listy mężów zaufania w obwodach wyborczych do Senatu z całego województwa złożyć na ręce przewodniczącego Komisji Okręgowej w mieście wojewódzkim. Zaświadczenia zaś dla tych mężów zaufania, każdy pełnomocnik listy P. P. S. do Senatu podpisze i prześle z powrotem do Okręgów Wyborczych na ręce Komitetu Partyjnego.

Zaświadczenie dla mężów zaufania winno brzmieć:

Ja niżej podpisany pełnomocnik listy kandydatów Polskiej Partji Socjalistycznej do Senatu z województwa . . . . zaświadczam, że obywatel . . . . . zamieszkały w . . . . . jest mężem zaufania listy Polskiej Partji Socjalistycznej w Obwodzie Wyborczym do Senatu N. . . powiatu . . . . .

Pełnomocnik listy wyborczej do Senatu Nr. 2 (podpis).

Miejscowość i data

Nadmieniamy, że powyższe formalności muszą być najdalej do 8-go listopada załatwione. Baczyć należy, żeby mąż zaufania w Obwodzie Wyborczym do Senatu miał 30 lat skończonych.

Wszystkie okręgowe i dzielnicowe komitety wyborcze P. P. S. w całem państwie, jakoteż wszystkich towarzyszów, członków okręgowych i obwodowych komisji wyborczych, oraz redakcje pism partyjnych wzywamy do telefonicznego lub telegraficznego zawiadamiania redakcji „Robotnika" o wynikach wyborów niezwłoczne po pierwszem obliczeniu głosów w nocy z dn. 5 na 6 listopada.

Telefon redakcji: 176-70 (do 4-ej w nocy), 120-13 i 230-44 (do godz. 2-ej w nocy). Adres dla telegramów: Robotnik, Warszawa.

Wszystkich członków i sympatyków P. P. S., którzy nie mają czynności mężów zaufania przy wyborach, wzywa Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S., aby się stawili do lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, w dniu wyborów 5 listopada o godz. 8 rano do rozporządzenia,

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S.

NASZE ODEZWY.

W ostatnich dniach Warszawski O. K. R. wydał następujące odezwy: 1) przeciw stawiającą listę Nr. 2 liście Nr. 7, 2) przeciwstawiającą listę Nr. 2 liście Nr. 5, 3) zwróconą do lokatorów, 4) zwróconą do spożywców.

LISTY KANDYDATÓW P. P. S. Z WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO.

Okręg: Cieszyn — Pszczyna — Rybnik.

1) Tadeusz Reger w Cieszynie 2) Józef Adamek w Katowicach. 3) Wojciech Mokry w Popielowie. 4) Andrzej Czudek w Dziedzicach. 5) Sylwester Kachel w Łaziskach. 6) Sylwester Dziki w Bielsku. 7) Franciszek Szypuła w Paruszowcu.

Zastępcy:

1) Klemens Borys w Katowicach. 2) Jan Kuhejda w Cieszynie. 3) Stanisław Mańka w Świętochłowicach. 4) Franciszek Pech w Mrzekach 5) Paweł Polok w Kończycach. 6) Józef Barczyński w Pszczynie. 7) Sztwiertnia w Ustroniu.

Okręg: Katowice — Ruda.

1) Józef Biniszkiewicz w Katowicach. 2) Wilhelm Bobek w Katowicach. 3) Teodor Kośnik w Bańgowie. 4) Klemens Borys w Katowicach. 5) Jan Barlok w Gierszowcu.

Zastępcy:

1) Anna Drozdz w Załężu. 2) Ignacy Pilarek w Szopienicach. 3) Jan Frania w Laurahucie. 4) Tomasz Głodek w Bytkowie. 5) Aleksy Bednorz w Rudzie.

Okręg: Kr. Huta — Świętochłowice — Tarnowskie Góry. — Lubliniec.

1) Antoni Czajor w Lipinach. 2) Józef Adamek w Katowicach. 3) Jan Kandziora w Chropaczowie. 4) Stanisław Małka w Świętochłowicach. 5) Teofil Brzęczek w Codzilhucie.

Zastępcy:

1) Wilhelm Rubin w Świętochłowicach. 2) Józef Płaczek w Król Hucie. 3) Walenty Kus w Kr. Hucie. 4) Józef Matysek w Kozłowej Górze. 5) Stanisław Gogolin w Frydenshucie.

PRACOWNICY PRZEMYSŁU CUKIERNICZEGO W WARSZAWIE ZA LISTĄ Nr. 2.

W dniu wczorajszym odbył się w O. K. R. wiec pracowników przemysłu cukierniczego, zwołany przez Komitet zwolenników P. P. S.

Wobec szczelnie wypełnionej sali zabrał głos tow. Szpotański. W swem barwnem i przejrzystem przemówieniu scharakteryzował działalność P. P. S. za czasów niewoli i po odzyskaniu niepodległości. Następnie omówił politykę prawicy, podkreślając, że klasa robotnicza zdała sobie sprawę, że wszystko, cło, które na nią spadło, pochodzi ze strony prawicy, wszystkie zaś zdobycze i prawa ma do wdzieczenia P. P. S.

Zebrani dziękowali mówcy hucznemi oklaskami.

Z kolei zabrał głos weteran ruchu zawodowego tow. Szelągowski i w porywającem przemówieniu przypomniał zebranym początki ruchu zawodowego z przed laty 15 i jego walki ówczesne, prowadzone ręka w rękę z P. P. S. Tow. Szelągowski wezwał zebranych do solidarnej i zdecydowanej walki przeciw burżuazji.

Po nim przemawiali tow. tow.: Nowiński, Jaździkowski, Florczak i inni.

Wiec miał przebieg imponujący. Wśród powszechnego aplauzu uchwalono następujące rezolucje:

I.

Zebrani na wiecu dnia 31 października 1922 r. pracownicy przemysłu cukierniczego w Warszawie, świadomi swego klasowego charakteru i doniosłości ustawodawstwa dla ruchu robotniczego, postanawiają w dn. 5 i 12 listopada r. b. głosować na listę Nr. 2.

II.

Zebrani wyrażają votum zaufania komitetowi zwołującemu wiec dzisiejszy i wzywają go do kierowania akcją, mającą na celu przeprowadzenie korzystnej umowy zbiorowej.

Wiec zakończono okrzykami na cześć P. P. S., oraz odśpiewaniem hymnu robotniczego.

ARESZTOWANIE KANDYDATA „BUNDU".

Podajemy według „Naprzodu":

W piątek policja krakowska na żądanie sądu okręgowego karnego w Radomiu, aresztowała adwokata Fensterblaua, kandydującego z listy „Bundu" na pierwszem miejscu w Radomiu, a na trzeciem miejscu w Krakowie.

Aresztowanego odstawiono do sądu okręgowego karnego, a sprawę jego przydzielono sędziemu śledczemu dr. Wysockiemu

kiemu. Izba radna uchwaliła następnie nie wydawać aresztowanego sądowi w Radomiu, tylko zawiadomić tamtejszą prokuraturę o jego przytrzymaniu.

Jak się dowiadujemy, aresztowanie nastąpiło w związku z aresztowaniami przed rokiem w Krakowie ośmiu adwokatów o należenie do „Bundu". W kilka dni po aresztowaniu zaniechano śledztwa i wypuszczono wszystkich na wolną stopę. Wówczas adwokat dr. Fensterblau przebywał chwilowo w Radomiu i dlatego nie był aresztowany. Obecnie sąd radomski przesłał do Krakowa polecenie aresztowania go, co policja wykonała.

PRZYGODA P. KORFANTEGO.

„Chjena", robiąca wybory przy pomocy najohydniejszych środków, rozjęczała się na całą Polskę, że p. Korfantemu stała się krzywda na Górnym Śląsku w Łaziskach. P. Korfanty aż odezwę z tego powodu wydał — ten sam p. Korfanty, który wobec przeciwników stosuje najbardziej orgeschowskie metody. Otóż „Gazeta Robotnicza" wyjaśnia to „straszliwe" zajście:

W Górnych Łaziskach zaczął Korfanty przemawiać i rozpoczął od wyzwisk na P. P. S. i N. P. R. Oburzeni na sali robotnicy nie pozwolili przeto Korfantemu przemawiać, więc wsiadł do samochodu i pojechał do Łazisk Średnich.

Podniecony jak indyk poprzednią klęską, zaczął tam ordynarniej wyzywać. Zanosiło się na to, że oburzeni robotnicy chcieli go obić, więc rozsądniejsi wyprowadzili go do garbowni i tam go pilnowali, aby się „bohaterowi" nic nie stało.

Co do syna Korfantego to „Gazeta" stwierdza, że gdy zaczął on wygrażać rewolwerem, został spoliczkowany.

ZAPYTANIE DO P. MINISTRA KOLEI.

Zapytujemy p. ministra Kolei Żelaznych, z czyjego polecenia władze kolejowe na niektórych stacjach pozwalają rozklejać odezwy „Chjeny"? Takie odezwy zauważyliśmy na stacji w Nowo-Radomsku oraz na kolei Herbsko-Kieleckiej na stacjach Ostrowy i Stradom. W Stradomiu np. 3 odezwy 8-ki figurują w szafce oszklonej, w której zwykle wisi rozkład jazdy i cennik biletów.

Spodziewamy się, że póki czas p. minister wyda energiczne zarządzenie w tej sprawie.

ZRYWANIE PLAKATÓW.

Pełnomocnik listy naszej do Sejmu komunikuje że dn. 31 października o godz. 12 w poł. przy ul. Nowy-Świat nr. 58 student Łapiński Jan (Chmielna 25 m. 14) zrywał plakaty P. P. S. Po zbadaniu w komisarjacie świadków i spisaniu protokułu, poprzestano tylko na zakomunikowaniu nazwiska sprawcy. Świadkami powyższego byli ob. ob. Sadowski Feliks, Nowy-Świat 44 i Adamski Marjan, Nowy-Świat 46.

Dnia 31 października o godzinie 3-ciej po poł. na skutek prośby właściciela domu Marszałkowska 45 posterunkowy P. P. Nr. 1672 zerwał trzy plakaty wyborcze Polskiej Partji Socjalistycznej, naklejone na domu Marszałkowska 45 i w obecności kilku osób na ulicy deptał je i niszczył. Świadkami powyższego byli obywatele: Edward Pała, Czerniakowska 76, Władysław Wronowski, Białołęcka 26 (N.-Bródno) i Władysław Zadęcki, Brukowa 2.

Pełnomocnik nasz zawiadomienie o powyższem przesłał do Komisarza Rządu z prośbą o wdrożenie dochodzenia i ukarania winnych.

Warszawski Okręgowy Komitet Wyborczy P. P. S.

ZARZĄDZENIA ADMINISTRACYJNE MIN. SPRAW WEWN.

Minister spraw wewnętrznych wydał okólnik do wszystkich wojewodów, komisarza rządu na m. st. Warszawę i delegata rządu w Wilnie, w którym w związku z nadchodzącym dniem wyborów zwraca jeszcze raz uwagę na konieczność jaknajdokładniejszego dopilnowania wykonania wszystkich zarządzeń, zmierzających do bezwzględnego zabezpieczenia ludności możności swobodnego wzięcia udziału w wyborach. Dla ścisłego dopilnowania wydanych zarządzeń, należy podzielić teren administracyjny na odpowiednią ilość odcinków i bezpośredni nadzór nad bezpieczeństwem i porządkiem w tych odcinkach powierzyć wyższym, bezstronnym i taktownym urzędnikom urzędu wojewódzkiego.

Winni oni najdalej już od 3-go listopada być na terenie powierzonego sobie odcinka, wejść w kontakt ze wszystkimi starostami, objeżdżać odcinek, kontrolując czy wszystkie wydane zarządzenia są wprowadzone w życie i przestrzegać stosowania wydanych zarządzeń.

Po skończeniu wyborów, należy o wyniku ich niezwłocznie informować bezpośrednio Min. spr. wewn.

PRZECIWKO BOJÓWKOM AKADEMICKIM.

Wobec rozgłoszenia przez prasę wiadomości o istnieniu wśród młodzieży akademickiej bojówek, mających na celu rozbijanie wieców politycznych przeciwników jednego ze stronnictw starszego społeczeństwa i wobec braku zaprzeczeń z jakiejkolwiek strony przeciwko prawdziwości powyższych doniesień prasy, z uwagi wreszcie na zdarzające się coraz częściej fakty, dające powyższym informacjom potwierdzenie, lewicowy akademicki Komitet wyborczy na ogólnem swem posiedzeniu w dniu 27 października 1922 r. postanawia:

1) potępić tworzenie podobnych oddziałów bojowych, jako nie licujące z najelementarniejszemi zasadami etyki społecznej, a specjalnie z godnością akademika, oraz gwałcące podstawowe prawa obywateli — ich wolność;

2) wystąpić do całej społeczności akademickiej i do wszystkich akademickich organizacji ideowych z wezwaniem do przeciwdziałania podobnej akcji i zupełnego jej wyrugowania z terenu wyższych uczelni.

Wykonanie powyższej uchwały powierza zebranie Wydziałowi Wykonawczemu lewicowego akademickiego Komitetu wyborczego.

Na prowincji.

AKCJA WYBORCZA W OKRĘGU CIECHANOWSKIM.

(Korespondencja własna).

Ciechanowski okręg wyborczy dotychczas uważany był przez endecję za swoją domenę. Obecnie jednak sytuacja zmieniła się zasadniczo. Grunt został przeorany do gruntu i trzeba przyznać, że lwią część roboty zrobiła P. P. S., gdyż „Wyzwolenie" po za pułtuskim powiatem i nieco ciechanowskim roboty nie prowadzi. My zaś w okresie przedwyborczym urządziliśmy kilkakrotnie wiece w Ciechanowie, Makowie, Przasnyszu, Pułtusku, Wyszkowie, Serocku, Mławie, Winnicy, Krasnem, Glinojecku i t. d., nie mówiąc już o licznych wiecach po wsiach i folwarkach.

Tymczasem Chjenie wiece wcale nie udają się — wszędzie oburzeni słuchacze zrywają je, jak było w Ciechanowie, Pułtusku, Makowie. Dlatego też Chjena ogranicza się do zebrań w salach za zaproszeniami, oraz masowem rozsyłaniem płatnych chjen po wsiach, które jednak biorą pieniądze i mało robią, nie chcąc zbytnio narażać się na kije chłopskie.

Natomiast czego nie szczędzi Chjena to plakatów — wszystkie miasta i miasteczka są oblepione plakatami 8-ki, oświadczającemi, że lista Nr. 8 jest za 8-godz. dniem pracy, za reformą rolną i t. d. Wszystko to jednak wywołuje tylko drwiny ze strony ludu.

Ogromnie ułatwiają nam działalność dotychczasowi posłowie z ciechanowskiego okręgu. Jak wiadomo, N.-D., wcale nie spodziewając się takich świetnych wyników przy pierwszych wyborach, aby przeprowadzić obszarnika Bojanowskiego, ukryła go skromnie, jak fijołka, w trawie miernot. Tymczasem przeszedł Bojanowski, ale razem z nim panowie Krzywkowski, Wichliński, Biliński, Góralski wysługujący się obszarnikom. Dziś ci wszyscy panowie pokupowali sobie ładne majątki, i wcale nie myślą zrzekać się karjery poselskiej. I oto biedna N.-D., aby móc przeprowadzić z ciechanowskiego okręgu swego pupila, p. Jerzego Zdziechowskiego, musiała go zaprezentować wyborcom w towarzystwie, na myśl o którym podobno p. Zdziechowski włosy rwie sobie z rozpaczy. Bo oto musiał ustąpić pierwsze miejsce p. Wichlińskiemu, dotychczasowemu posłowi, skromnie tytułującemu się rzemieślnikiem, chociaż z powodzeniem mógłby już tytułować siebie „rolnikiem", bo niedawno kupił ładny 4-włókowy majątek pod Ciechanowem.

Chociaż chadek p. Wichliński ma mniej rozumu i inteligencji w całej głowie, aniżeli p. Zdziechowski w małym palcu — jest czołowym kandydatem listy Nr. 8 w naszym okręgu. Co komiczniejsze, w Rosji p. Wichliński był bliskim współpracownikiem p. Lednickiego i wspólnie z nim zwalczał namiętnie tegoż samego Zdziechowskiego w sprawie tworzenia armji polskiej w Rosji. Dziś są na jednej liście.

Na trzeciem miejscu idzie p. Żebrowski, półanalfabeta z Makowskiego, ale również poseł do Sejmu, na czwartem p. Bieńkowski z Przasnysza, jak głosi fama, ex-fornal, dziś dzierżawca z łaski obszarników rządowego majątku pod Przasnyszem, popularny w całym powiecie pod nazwą Bieńka — kapusty. Na dalszych miejscach są również posłowie Biliński i Góralski, znani z tego, że w czasie debat nad reformą rolną odczytywali swe mowy z rękopisu, napisanego im przez Bojanowskiego i Staniszkisa. Nic też dziwnego, że list Nr. 8 tak złożona nie wzbudza ani zaufania, ani sympatji nawet wśród zwolenników prawicy.

Bez porównania wyżej pod względem umysłowym i moralnym stoi lista Centrum. Szanse jednak listy Nr. 12 są bardzo słabe.

Wystawili u nas swoją listę „Witosowcy" — a że nikt tu ich nie zna, więc jako pierwszy kandydat figuruje dr. Jerzy Miklaszewski, znany ze sławnej afery z Dojlidami. Widocznie wielkie ma Witos wobec tego pana zobowiązania, jeśli forsuje go na swego posła.

Kandyduje u nas również i ks. Okoń, ale bez żadnego powodzenia, tak samo jak i komuniści.

Wszystkie te listy nie mają żadnego znaczenia. Walka rozegra się między 8, 2 i 3 — te trzy listy rozwijają największą działalność.

Trzeba przyznać, że „Wyzwolenie" wystawiło dobre siły. Tak samo trzeba przyznać, że „Wyzwolenie" w stosunku do nas zachowuje się bardzo przyzwoicie, objektywnie stwierdzając zachodzące między niemi różnice.

Nie trzeba mówić, że my ze swej strony robimy to samo.

RYPIN (Z. PŁOCKA).

Niebywała kompromitacja komunistów.

W niedzielę. d. 29 października na wielkim wiecu P. P. S. w Rypinie po przemówieniach tt. Niedziałkowskiego i Czarkowskiego poprosił o głos przywódca 5 na okręg płocki, p. Meller. Rozpoczął od komplementów pod adresem ósemki, co wywołało oklaski ze strony obecnych na galerji bojowców endecji, poczem obsypał oszczerstwami socjalistów. Następnie o głos poprosił ob. Drozdowa. Mówca oświadczył, że nie należy do żadnej partji ale wymaga od każdej, by na jej czele stali ludzie czyści. P. Meller — oświadczył ob. D. — został oskarżony przez p. Mościcką, że był na usługach policji okupacyjnej niemieckiej; p. Meller pociągnął p. Mościcką do odpowiedzialności sądowej o obrazę czci, *a sąd p. Mościcką uniewinnił.* Świeżo skazano p. Mellera na 2 lata za fałszowanie weksli. Trzeba być bezczelnym, by mieć odwagę występować jeszcze w roli działacza społecznego. Wrażenie było kolosalne. Gdy p. Meller chciał się tłómaczyć, wybuchło takie oburzenie, że niefortunny „ideowiec" wycofał się coprędzej. Zajście to zakończyło karjerę komunistyczną na gruncie rypińskim.

Wiec zakończył się gromkiemi okrzykami na cześć P. P. S.

Wieczorem odbyło się zebranie przedwyborcze w cukrowni *Ostrowite.* Zebrani robotnicy ofiarowali wszyscy swój udział w kampanji wyborczej. Przemawiali tt. Czarkowski i Niedziałkowski. W ciągu tygodnia ubiegłego odbyło się w powiecie sześć wielkich wieców przy udziale tt. Grochowskiego, Niedziałkowskiego i Jesionkowskiego.

Rozmaitości przedwyborcze.

Pacyfista.

— Na kogo będziesz w niedzielę głosował?

— Najchętniej oddam głos partji, która szczerze pragnie pokoju.

— To głosuj za dwójką.

— A czy Chjena nie jest partją pokojową?

— Owszem, ale przedpokojową.

Nad Wisłą.

— Te, Antek, co to takiego te fałszysty, co to pod Muślinem na Rzym poszli?

— Fałszysty? Jakby ci to objaśnić. Fałszysta to ci brachu, taki ancymonek, co to albo już był bolszewikiem, albo nim dopiero będzie.

Z Pogotowia Ratunkowego.

Lekarz: — A gdzie to pana tak uszlachcili?

Pacjent: — Na wiecu endeckim panie doktorze.

Lekarz: (pisze do protokułu) Pokąsany przez Chjenę.

Pomiędzy kumoszkami.

— Straszne rzeczy, moja pani. Bochenek chleba 550 marek, pudzik węgla 1300 marek...

— Trudno, moja pani, wolny handel. Samaś pani tego chciała. Głosowałaś pani na 10-kę do Sejmu.

— No głosowałam, ale teraz przecież już nie na 10-kę, a na ósemkę będę głosować.

— To się pani jeszcze większego rozwolnienia handlu doczekasz i będziesz pani nie 550, ale 1500 marek za bochenek chleba płaciła.

Westchnienie „chjeńskiego" agitatora.

— Mój Boże, gdyby tak co miesiąc wybory się odbywały, człowiek mógłby uczciwie całe życie na wolności spędzić.

Rewizja w mieszkaniu tow. Kwapińskiego.

Wczoraj, około godz. 10-ej do mieszkania tow. J. Kwapińskiego (Warecka 7) przybył przodownik policji Franciszek Zaleski z X komisarjatu w towarzystwie jakiegoś cywilnego osobnika, który nazwiska swego nie powiedział. Tow. Kwapińskiego nie było w domu. Cywilny ajent pokazał obecnej w mieszkaniu żonie tow. Kwapińskiego nakaz zrobienia rewizji („i w razie potrzeby aresztowania"), wydany przez komisarjat policji. Co wywołało ten nakaz, o co się tow. Kwapińskiego oskarża — nie wiadomo. Zupełnie jak za moskiewskich czasów... Nieproszeni goście przystąpili do rewizji, która trwała półtorej godziny. P. przodownik chciał nawet odczytywać listy prywatne, ale wobec stanowczego protestu zaniechał tego zamiaru. W ciągu całej rewizji nikomu nie pozwalano ani na chwilę wyjść z mieszkania. Wkońcu ajent policyjny zabrał kilka broszur i kilka Nr. pism, oraz jakąś notatkę.

Co znaczy to niczem nie usprawiedliwione, niczem nie umotywowane najście na prywatne mieszkanie?

Może pp. ministrowie sprawiedliwości i spraw wewnętrznych zechcą nam to wyjaśnić? Może też pouczą swoich podwładnych, że takie naruszenie wolności osobistej obywatela wogóle jest niedopuszczalne, a w okresie wyborczym — w szczególności?

Szaleństwa wywozowe.

Dowiadujemy się, że kilku spekulantów wywozowych ubiega się w min. przemysłu i handlu o pozwolenie na wywóz zagranicę *zboża.* Eksporterzy są pełni nadziei, że zabiegi ich odniosą skutek pożądany i dziesiątki, setki wagonów zboża powędrują zagranicę. Urzędnicy min. przemysłu i handlu, od których zależy udzielenie pozwoleń na wywóz, przychylnie traktują tę sprawę. Ze strony min. przemysłu i handlu, jak nas informują, niema przeszkód dla wywozu zboża zagranicę.

Ale widzimisię urzędników z min. przem. i handlu nie może decydować w sprawie żywotnej, dotyczącej całej licznej rzeszy ludności miast, która przed zalewem drożyzny nie widzi już nigdzie rekursu, a jest jedynie świadkiem dzikich orgji paskarskich i szaleńczych pomysłów czynników rządowych, polityką wywozową potęgujących drożyznę. Już wywożenie jaj sprowadza kolosalny wzrost cen i wywołuje spekulacyjny handel certyfikatami wywozowemi, które przynoszą ich szczęśliwym posiadaczom po kilka miljonów zysku. Całe sfery pośredników, ustosunkowanych dam i t. p. żerują na t. zw. „polityce wywozowej", i nie poprzestając już na jajach, zabierają się do zboża. Powstają jak grzyby po deszczu spółki paskarskie rzekomo handlujące ziemiopłodami, które poza pięknie brzmiącą firmą nic nie posiadają, a jedynie pośredniczą i po ministerjach i urzędach „wyrabiają" pozwolenia, certyfikaty i t. d. Ponieważ ilość certyfikatów dla jednej firmy jest ograniczona, zakłada się nowe spółki fikcyjne, które otrzymują nowe pozwolenia. Spekulanci zbierają złote żniwo, kupując, sprzedając, wywożąc, pośrednicząc. Zbiegły się hjeny paskarskie z zagranicy, różne niebieskie ptaki francuskie, włoskie, austrjackie, najrozmaitsze szumowiny snują się po urzędach państwowych. Pośrednicy i eksporterzy zagarniają miljardy do swych kieszeni.

A drożyzna szaleje mimo rzekomego nadmiaru żywności w kraju, o czem tak lubią rozpowiadać organizacje ziemiańskie i paskarskie. Rząd zaś słucha rad chjeńskich paskarzy i prowadzi politykę wywozową, widząc w niej ratunek przed spadkiem marki polskiej. Zapomina się o tem, że nic tak nie grozi naszej walucie jak właśnie drożyzna. Że póki nie uzdrowimy stosunków na rynku żywnościowym i nie ustalimy cen artykułów pierwszej potrzeby, niema mowy o ustaleniu kursu marki. Że waluty obce za wywożoną żywność zostają zagranicą i w najmniejszym nawet stopniu nie wpływają do kraju.

W takich warunkach popieranie ze strony Rządu wywozu artykułów żywności, szczególnie zaś zboża, spotkać się musi ze stanowczym protestem ludności robotniczej, wszystkich wogóle spożywców. W Warszawie chleb drożeje z dnia na dzień, w wielu wypadkach chleba już nawet dostać nie można, a referentom ministerjalnym wciąż się zdaje, że mamy „nadmiar" zboża.

Tej szalonej polityce wywozu żywności trzeba położyć kres. Jeżeli p. min. Jastrzębski chce skutecznie pracować nad naprawą skarbu, niech przedewszystkiem spełni swą zapowiedź, że zwalczać będzie drożyznę. Ale walkę z drożyzną można podjąć wówczas, kiedy ukróci się orgje wywozowe i zamknie granicę przed przemycaną za granicę żywnością.

Zblizka i zdaleka.

CENY DWOJAKIE.

Wczoraj funt bułek kosztował czterysta marek, a funt masła — dwa tysiące. W każdym sklepie siedzi specjalista-kaligraf, który zmienia codzień ceny na kartkach, przyczepionych do przedmiotów, które w sklepie nabyć można. Przechodząc codziennie od wielu, wielu miesięcy powziąłem myśl notowania ceny przyczepionej do tego samego przedmiotu. Mam już trzy kartki zapisane w notesie i ogłoszę wyniki tych badań, o których nie śniło się ekonomistom, w czasopiśmie specjalnem. Są to wyniki fantastyczne poprostu. „Prawo" popytu i podaży — nic ma związku z krzywą, którą zakreśla gimnastyka tych cen, albo związek zgoła mały i odległy. Inna tu działa psychologja. Psychologja, którą mogłoby podkopać społeczeństwo, solidarna akcja społeczeństwa. Szukaj wiatru w polu...

Odwiedził nas publicysta cudzoziemski i skarżył się na drożyznę. Otworzyliśmy szeroko oczy: jakto! pan skarży się na drożyznę, otrzymując coraz większą ilość marek za swoje cudzoziemskie „złoto"?

— Tak jest. Skarżę się. Bo pan nie wie pewnie, że cudzoziemcy płacą zupełnie inaczej, niż krajowcy za wszystko, co kupują. Ogłoszenie w gazecie, pokój w hotelu, kapelusz w sklepie— aż do karawanu — zaśmiał się cudzoziemiec.

— Aż do karawanu? — powtórzyłem, ironicznie skandując sylaby.

— Co prawda, nie umarłem jeszcze, pochwycił cudzoziemiec, i nie miałem pogrzebu w rodzinie, ale mogę Panu opowiedzieć o fakcie nieco zbliżonym do karawana. Żonie mojej umarła matka. Dowiedziała się o tem w Nałęczowie, dokąd wyjechaliśmy na dni kilkanaście, znęceni opowiadaniami znajomych. Żona moja pojechała do Warszawy, aby sobie kupić żałobne szaty. Wchodzi do sklepu modystki. Towarzyszy jej przyjaciółka oddawna zamieszkała w Warszawie i mówiąca po polsku. Kupcowa — co za szyk, panie, co za elegancja! — poznaje, że to Francuski i zaczyna sama mó-

wić po francusku (jesteśmy zgubione — szepcze do żony mojej przyjaciółka!)

Pokazuje kapelusz. Ten oto: 225.000 marek.

— Co pani mówi? — woła żona moja. Ależ ten kapelusz kosztuje w Paryżu najwyżej sto franków, a ja sama zrobiła bym go w domu za czterdzieści. Kto może takie ceny płacić! Przecież to straszne.

— To wcale nie straszne — mówi kupcowa — a w oczach widać złe błyski. Jeżeli skrócić woal, to cena spadnie do 150 tysięcy! Takie czasy, proszę pani. Byłam w Paryżu, wiem, co się płaci.

— A ja przyjeżdżam z Paryża i całe życie tam mieszkałam. I wiem co może kapelusz kosztować. A przecież pani nie jest firmą Lewis, który ubiera głowy artystek teatrów paryskich...

Panie pożegnały się i żona moja postanowiła uszyć kapelusz sama.

— Ależ to wyjątek, proszę pana—rzekłem trochę zawstydzony. To pewnie zdzierca karany niejednokrotnie przez urząd walki z lichwą.

— To bynajmniej nie wyjątek, to reguła. Pan nie wierzy? Oto dowód. W kwadrans po wyjściu ze sklepu modystki, panie moje zaszły do sklepu po wstążki, aby zmienić wstążkę przy zegarku na czarną. Znalazła się wstążka odpowiednia.

— Co kosztuje?

— Dwa tysiące pięćset.

— Dobrze. Proszę odmierzyć.

Kupcowa odmierzyła dwa kawałki potrzebne. Żona chce płacić.

— To pięć tysięcy, proszę pani.

— Jakto pięć tysięcy? Przecież pani powiedziała połowę.

— Tak, to za jeden kawałek.

— Ale przecież pani wiedziała, że do zegarka potrzebne są dwa kawałki. Wstyd, wstyd.

I wyszła, nic nie kupiwszy.

Widzi Pan dla nas ceny są specjalne i ludziom tym nie wystarczają już zarobki, o których świadczą kartki naklejone czy przypięte na wystawie sklepowej.

— Ale przecież paskarstwo jest niedozwolone. W dziennikach zagranicznych pełno jest wiadomości o chciwości kupców, o cenach i t. d.

— Czyż to tylko paskarstwo? Mieć dwie ceny? Chyba, że ta pani każe sobie specjalnie płacić za to, że mówi po francusku?

— Być może. Opowiadał mi kiedyś znajomy, iż najmował w Paryżu mieszkanie. Oglądając, odebrał wrażenie, że zna lokal. Długo intrygowało go wspomnienie. Wreszcie przypomniał sobie, że się w tem mieszkaniu wychował. Że się w niem pewnie urodził... Ogarnęło go wielkie wzruszenie. Tak wielkie, że nie mógł go opanować i zwierzył się gospodarzowi. Cena była umówiona i znajomy mój miał przyjść naajutrz, aby umowę podpisać. Przychodzi. Dają mu papier do ręki, chwyta pióro i chce podpis położyć.

— Nie śpiesz się, pan — woła gospodarz. — Nie należy nigdy podpisywać, nie przeczytawszy.

Znajomy mój spojrzał na druczek. Cena była o.. trzysta franków wyższa.

— Ależ Panie, to omyłka. Wszak Pan powiedział o trzysta franków mniej i ja nie targowałem się z panem.

— Tak, ale Pana wiążą z mieszkaniem wspomnienia. Za wszystko trzeba płacić, za wspomnienia także.

Widzi Pan, ten Francuz kazał sobie płacić za wspomnienie, za coś zgoła niemożliwego.

— Ależ to była kanalja — woła cudzoziemiec. — A Pan go za przykład stawia?

— Nie stawiam go za wzór. Cóż począć? Handel i — moralność?! Pan zna pewnie słynne słowa świętego Jana Złotoustego: „chrześcijanin nie powinien być kupcem" (Christianus non debet esse mercata).

— To mądre słowa — zaśmiał się cudzoziemiec. — Ale, przyzna Pan, doświadczenia mojej żony są bardzo przykre.

— I bardzo charakterystyczne.

Henryk Bezmaski.

Sprawa Fedaka

Wczoraj przesłuchano ostatnich dwuch óskarżonych Bieleckiego i Zyblikiewicza. Obaj wypierają się wszelkiej winy.

W dalszym ciagu rozprawy przystąpiono do przesłuchiwania świadków. Pierwszy zeznawał generał broni Tadeusz Rozwadowski, który oświadczył, że w chwili, gdy wychodził z sali ratusza, usłyszał 2 suche trzaski, a równocześnie słowa: „strzelają". Dobywszy broni, pośpieszył do auta Naczelnika Państwa i zapytał Naczelnika Państwa, czy jest ranny. Na to oświadczył Naczelnik Państw, że miał wrażenie, jakby kula przeleciała mu nad ramieniem, uratowało go jednak niskie siedzenie samochodu. Ranny wojewoda słaniał się. Zdaniem świadka strzały były celne. Po obejrzeniu samochodu świadek stwierdził, że strzały kierowane były więcej w stronę Naczelnika Państwa. Generał Rozwadowski stwierdził, że pierwszy strzał padł, zanim wojewoda Grabowski zajął miejsce w aucie. Świadek po strzałach badał rewolwer Fedaka i stwierdził, że Fedak nie mógł dać więcej strzałów, bo rewolwer zaciął się.

Po przesłuchaniu generała Rozwadowskiego zabrał głos obrońca dr. Oleśnicki i w imieniu oskarżonych postawił wniosek, aby trybunał zażądał od ministra spraw zagranicznych odpisu traktatów z St. Germain i Sevres, oraz, by zawezwano na świadków ministra spraw zagranicznych Narutowicza i delegata do Ligi Narodów pełnomocnego ministra Szymona Askenazego, którzyby wyświetlili sprawę przynależności wschodniej Małopolski, ponieważ oskarżeni twierdzą, że nie są obywatelami państwa Polskiego i nie popełnili zbrodni na terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej. Prokurator Gürtler sprzeciwił się temu wnioskowi, jako wnioskowi demonstracyjnemu, oraz, motywując odnośny paragraf ustawy karnej, stwierdził, że i obcy poddany może odpowiadać za zdradę stanu, chociażby jej nie popełnił na terytorjum danego państwa.

Z kolei przesłuchano szereg funkcjonarjuszy policyjnych, którzy w chwili wykonania zamachu pełnili służbę w rynku. Świadkowie ci stwierdzili okoliczności, znane już z aktu oskarżenia.

Na tem rozprawy odroczono do czwartku.

Kronika polityczna

DECYZJA GEN. HACKINGA.

W sprawie wydzierżawiania od Rady portu i dróg wodnych w Gdańsku terenów i budynków, stanowiących jej własność powziął Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, gen. Hacking, w dniu 27 października decyzję, w której zaznacza, że Rząd polski założył u niego protest przeciwko orzeczeniu prezydenta Rady portu i dróg wodnych w Gdańsku z dnia 20 stycznia r. b. Decyzja prezydenta Rady portu i dróg wodnych postanowiła m. in., że uprawnienia przyznane Polsce w artykule 26 i 28 konwencji z 9 listopada 1920 r. nie zawierają w sobie klauzuli uprzywilejowania na rzecz polskich towarzystw i kupców przy wydzierżawianiu terenów i spichrzy, należących do Rady portu i dróg wodnych, oraz że Rada portu może wypełnić swoje zadania, nałożone na nią w art. 26 i 28 powyższej konwencji w odniesieniu do Polski bez przyznawania polskim towarzystwom i kupcom prawa uprzywilejowania przy wydzierżawianiu wspomnianych terenów i spichrzy.

Wobec zakwestjonowania decyzji Rady gen. Hacking oświadcza, że Rada portu, zamierzając wydzierżawić pewne swe tereny, musi przestrzegać następujących zasad:

1) Jest konieczne nietylko popierać, ale i przyciągać polski import i eksport do portu gdańskiego, zaś Rada portu będzie albo sama zarządzała swoim majątkiem, albo część jego wydzierżawi takiemu dzierżawcy, który bez względu na swoją przynależność państwową, byłby w stanie eksport i import nietylko popierać, ale i przyciągać.

2) Polski import i eksport potrzebują więcej poparcia, aniżeli import i eksport gdański, po części ze względu na to, że polski handel przedstawia wielkie korzyści dla wolnego miasta, a po części dlatego, ponieważ dla gdańskiego importu i eksportu zrobiono już wiele przy pomocy istniejących i oddawna osiadłych w Gdańsku kupców i firm gdańskich.

3) Odpowiadającą potrzebom część terenu Rada portu musi pozostawić pod jej bezpośrednim nadzorem, w jej bezpośredniej administracji i eksploatacji, celem zapobieżenia temu, aby zadania Rady portu nie były pod szkodliwemi wpływami. Dalej, celem pozostawienia do dyspozycji urządzeń dla importu i eksportu rządowego polskiego, oraz dla wszelkiego rodzaju materjałów eksportowych i importowych, które wymagają tylko chwilowych zarządzeń, lub zarządzeń potrzebnych dla kupców polskich i gdańskich, nie posiadających pośredników, lub filji w samym porcie. W razie, jeżeli o dzierżawę terenów i budynków, należących do Rady portu, ubiegać się będzie kupiec, względnie firma, posiadająca przynależność państwową polską, i kupiec względnie firma, posiadająca przynależność państwową w Gdańsku, a posiadające te same kwalifikacje, wówczas należy dać pierwszeństwo firmie, względnie kupcowi, mającemu przynależność państwową polską.

O UKŁAD HANDLOWY POLSKO-HOLENDERSKI.

Rząd holenderski zwrócił się oficjalnie do Rządu polskiego z propozycją rozpoczęcia rokowań w sprawie zawarcia układu handlowego. Rząd polski propozycję potraktował przychylnie i w tym celu polecił przygotowanie odpowiedniego projektu.

STOSUNKI POLSKO-CHIŃSKIE.

W najbliższym czasie ma być zawarty t. zw. traktat Przyjaźni między Polską a Chinami, będący pierwszym krokiem do zbliżenia między temi państwami. Czynniki kompetentne sądzą, że rokowania handlowe między Polską a Chinami rozpoczną się w niedługim czasie po zawarciu tego traktatu.

WYBORY GMINNE NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM.

Onegdaj odbyły się wybory gminne we wszystkich gminach Śląska Cieszyńskiego. W mieście Cieszynie wyniki są następujące: głosów oddano 4.977 t. j. około 82% uprawnionych do głosowania. Na listę „narodową" padło 1.780 głosów — 13 mandatów. *Na listę 2-gą socjalistów 478 głosów — 3 mandaty.* Na listę sjonistów 380 głosów, na żydowsko-niemiecką 2.330 głosów, t. j. 17 mandatów.

W mieście Bielsku lista żydowska uzyskała 7 mandatów (1.535 głosów), *socjaliści 1.829 głosów — 8 mandatów*, niemiecki Związek wyborczy 3.790 gł., czyli 17 mandatów, lista „narodowa" 922 głosy, — 4 mandaty.

Miasto Skoczów: lista „narodowa" 725 głosów — 8 mandatów; lista niemiecka 698 głosów — 8 mandatów; lista żydowska 99 głosów — 1 mandat; lista pracowników państwowych 62 głosy — 1 mandat.

Miasto Ustroń: *socjaliści 270 głosów — 3 mandaty;* lista ewangelicka 585 głosów — 7 mandatów; bezpartyjna grupa gospodarcza niemiecko-żydowska 195 głosów — 2 mandaty; Związek katolików śląskich 337 głosów — 4 mandaty. (A. W.).

OBCHÓD ROCZNICY WYZWOLENIA KRAKOWA.

Z okazji przypadającej wczoraj czwartej rocznicy wyzwolenia odbyło się wczoraj w kościele Marjackim uroczyste nabożeństwo, poczem wyruszył pochód na rynek główny przed główną strażnicę wojskową, przybraną zielenią i sztandarami. Tutaj wobec przedstawicieli duchowieństwa, wojskowości i władz odbyła się defilada wojskowa, poczem nastąpiła uroczysta zmiana warty.

NACZELNIK PAŃSTWA W WILNIE.

Wczoraj o godz. 10-ej przybył do Wilna Naczelnik Państwa w otoczeniu świty. Przy wyjściu z wagonu powitali Naczelnika Państwa delegat Rządu Roman, gen. Konarzewski, pułk. Zamorski, oraz wyżsi dowódcy znajdujących się na Wileńszczyźnie oddziałów wojskowych. Po przejściu, przy dźwiękach hymnu narodowego, przed frontem kompanji honorowej Naczelnik Państwa został powitany w serdecznych słowach przez wice-prezydenta miasta Łokuciewskiego. Następnie Naczelnik Państwa, witany entuzjastycznie przez delegacje instytucji rządowych, organizacji społecznych, oraz zgromadzoną publiczność, przeszedł wzdłuż peronu, poczem odjechał wraz z delegatem Rządu do Zamku.

SPRAWA RADJOSTACJI „EXPRESSU PORANNEGO"

W związku z zamknięciem stacji radjotelegraficznej i radjotelefonicznej w redakcji „Kurjera" i „Expressu Porannego", czynniki miarodajne wyjaśniają, że w żadnem z państw istniejących redakcje dzienników nie posiadają prawa urządzania i eksploatowania własnych stacji radjotelegraficznych i radjotelefonicznych. Na podstawie koncesji, udzielanych przez poszczególne rządy, redakcje pism narówni z instytucjami prywatnemi mogą korzystać jedynie z małych aparatów odbiorczych, działających na z góry określony dystans pod kontrolą rządową. Materjał informacyjny, przychodzący za pośrednictwem radjo z całego świata, stanowi własność państwową, opartą na stosunkach wzajemnej wymiany komunikatów przez poszczególne rządy. Depesze iskrowe, specjalnie adresowane do poszczególnych pism, redakcje narówni z innemi instytucjami prywatnemi mogą otrzymywać bez opóźnienia za pośrednictwem rządowych stacji iskrowych, których urządzenie i eksploatacja na całym świecie jest monopolem państwowym. (PAT).

TELEGRAMY.

Przewrót polityczny we Włoszech.

Rząd Mussoliniego utworzony.—Król popiera rokoszan.—Faszyści wkroczyli do Rzymu

GABINET UTWORZONY.

Rzym, 30 października. — (P. A. T.). Stefani. Skład nowego gabinetu jest następujący: Prezydjum oraz sprawy zagraniczne i wewnętrzne Mussolini, wojsko—gen. Diaz, marynarka — Thaon di Revel, skarb — Inandi (nacjonalista), przemysł — Rossi (nacjonalista), finanse — de Stefani (faszysta), koleje — Federzoni (nacjonalist), minister dla obszarów oswobodzonych — Giurati (faszysta), oświata — Gentil (demokrata), rolnictwo — de Capitani (faszysta), roboty publiczne — Carnazza (nacjonalista), poczty i telegraf — Colonna di Cesaro (nacjonalista), praca i opieka społeczna — Cavazzoni (partja ludowa), sądownictwo — Oviglio (faszysta).

Stanowiska podsekretarzy zostały obsadzone w następujący sposób: Podsekretarz stanu prezydjum rady min. Aacerbo (faszysta), podsekretarz ministra spraw wewnętrznych Finzi, podsekretarz min. spraw zagranicznych — Ascalini-Vassalo (demokrata), podsekretarz min. spraw wojskowych —Dobono (faszysta), podsekretarz marynarki — Giaro (faszysta), podsekretarz dla spraw emerytur — Devecchi (faszysta).

DYKTATURA MUSSOLINIEGO.

Rzym, 30 października. — (P. A. T.). Według „Giornale d'Italia" narady, jakie prowadził Mussolini w sprawie utworzenia nowego gabinetu, były niezwykle zwięzłe. Mussolini mianowicie powiadomił krótko każdego z ministrów o jego nominacji na odnośne stanowisko, nie informując go o kandydatach na inne fotele ministerjalne.

WYTYCZNE POLITYKI NOWEGO RZADU.

Paryż, 31 października. — (P. A. T.). „Le Matin" donosi z Rzymu, że Mussolini oświadczył w wywiadzie, iż w polityce zagranicznej będzie stosował politykę godności narodowej, będzie on usiłował zacieśnić węzły przyjaźni z sojusznikami, nie lekceważąc przytem innych mocarstw, które okazują sympatję dla Włoch.

Mussolini zapowiedział zwołanie parlamentu na 7 lub 8 listopada, dodając, że w razie gdyby rząd jego nie uzyskał większości, będzie się domagał natychmiastowego rozwiazania parlamentu.

USZANOWANIE TRAKTATU Z JUGOSŁAWJĄ.

Paryż, 31 października. (PAT). Jak donosi „Petit Parisien", Mussolini zamierza uznać konieczność wykonania zobowiązań, powziętych w Rapallo w stosunku do Jugosławji.

OKÓLNIK MUSSOLINIEGO.

Rzym, 31 października. — (P. A. T.). Stefani. Mussolini wysłał do wszystkich prefektów okólnik, w którym zawiadamia, że powołany zaufaniem króla, obejmuje kierownictwo rządu. Będzie on wymagał od wszystkich urzędników bez wyjątku, poczynając od najwyższych aż do najniższych stopni sumiennego wykonania obowiązków, nacechowanego zrozumieniem swego zadania i poświęceniem się służbie najwyższych interesów ojczyzny. Okólnik kończy się słowami: „Przykład takiego spełniania obowiązków dam ja sam".

WKROCZENIE FASZYSTÓW DO RZYMU.

Rzym, 30 października. — (P. A. T.). Wkroczenie oddziału faszystów do Rzymu odbyło się w sposób tryumfalny. Faszyści wkroczyli do Rzymu, podobnie jak do Neapolu z kawalerją i oddziałami kobiet na czele. Dotychczas weszło do Rzymu 32.000 uzbrojonych faszystów. Większość przywódców socjalistycznych, z obawy przed ekscesami opuściła Rzym. Wedle obiegających pogłosek wyjechali oni do Austrji.

KRÓL PRZESZEDŁ NA STRONĘ FASZYSTÓW.

Wiedeń, 31 października. (P. A. T.).— Z Rzymu donoszą pod datą 30-go: Król przyjął wczoraj raz jeszcze Devochi'ego, przedstawiciela faszystów w parlamencie, który to przedstawiciel jest równocześnie naczelnym dowódcą armji faszystów. Devochi przedstawił królowi cele faszystów, którzy dążą do uratowania prawa i monarchji. Faszyzm pragnie rozbudzić ospałe życie Włoch i doprowadzić do nowych tryumfów ducha włoskiego. Wymawiając te słowa Devochi miał łzy w oczach. Król był bardzo wzruszony, i oświadczył, że rozumie zupełnie uczucia narodu.

W dalszym ciągu rozmowy król skarżył się, że dawny rząd poza jego plecami wydał dekret o stanie oblężenia.

MUSSOLINI U KRÓLA.

Rzym, 31 października. „Idea Nazionale" donosi, że Mussolini przybywszy na audjencję do króla, prosił o wybaczenie, że przychodzi ubrany w czarną bluzę faszystów. „Wracam właśnie z bitwy — oświadczył Mussolini, która skończyła się bezkrwawo. Jestem wiernym sługą Waszej Kr. Mości".

CENZURA.

Wiedeń, 31 października. (P. A. T.).— „Neues Wiener Abendblatt" donosi z Rzymu, że we Włoszech została wprowadzona bardzo ostra cenzura w komunikacji telefonicznej i telegraficznej. Główna kwatera faszystów mieści się w hotelu Bristol. Jak donosi „Neues Wiener Abendblatt" dalej, na Piazza Barberine spalono publicznie egzemplarze tych dzienników, których redakcje obsadzili faszyści. Redakcja głównego organu Nittiego „Il Paese" została zajęta przez faszystów i od dnia dzisiejszego dziennik ten wychodzi, jako organ faszystów.

REPRESJE POLITYCZNE FASZYSTÓW.

Paryż, 31 października. (PAT). „Chicago Tribune" donosi, że niektórzy członkowie gabinetu de Facty zostali postawieni przed trybunał państwowy.

MUSSOLINI I D'ANNUNZIO.

Wiedeń, 31 października. (P. A. T.).— Z Medjolanu donoszą: Mussolini wystosował następujące pismo do d'Annunzia: Ostatnie wiadomości potwierdzają nasz tryumf. Jestem pewny, że zależy panu na tem, aby osobiście powitać naszą młodzież, która jest przejęta radością z powodu zwycięstwa. Odpowiedź d'Annunzia była chłodna. W odpowiedzi tej d'Annuzio donosi, że właśnie zajęty jest pisaniem książki dla młodzieży włoskiej, następnie zaznacza, że w istocie powinny wszystkie uczciwe i szczere siły skoncentrować się, aby doprowadzić do ziszczenia wielkich ideałów ojczyzny włoskiej.

STARCIA Z WOJSKIEM.

Wiedeń, 31 października. — (P. A. T.). Ze źródeł szwajcarskich donoszą: Na placu lotniczym w Bolonji wojsko stawiło energiczny opór faszystom, którzy usiłowali obsadzić koszary bersaljerów i żądali wydania broni. Po otrzymaniu posiłków faszyści rozpoczęli walkę z wojskiem, które schroniło się za barykady. Po dłuższej walce faszyści zmusili wojsko do opuszczenia koszar, podkładając ogień pod budynki. W czasie walk kilku z przywódców oddziału faszystów zostało zabitych.

W innych punktach miasta Bolonji przyszło również do starć, w czasie których zginął jeden oficer.

Także w Weronie miały miejsce orężne starcia, w czasie których zabito jedną osobę.

DEMOBILIZACJA FASZYSTÓW.

Rzym, 31 października. — (P. A. T.). Proklamacja faszystów zarządza demobilizację wojsk faszystowskich. Położenie jest znowu normalne.

GŁOSY PRASY WŁOSKIEJ.

Wiedeń, 31 października. — (P. A. T.). „Neue Freie Presse" w doniesieniu z Lugano cytuje następujące głosy prasy włoskiej. „Secolo" w niedzielnym numerze pisze: Godzina wątpliwości minęła; faszyzm jest u władzy — albo się on opamięta i zniknie, jako przemijający epizod reakcji europejskiej albo będzie przeklinany przez lud z powodu niewoli, jaką nań sprowadza.

„Corriere della Sera" oświadcza, że będzie się ograniczał tylko do podawania sprawozdań, a omawianie wydarzeń odkłada do chwili, gdy rząd zagwarantuje swobodę prasy.

Komisja odszkodowań w Berlinie

Berlin, 31 października. (P. A. T.). — Gabinet Rzeszy przyjął na wczorajszem posiedzeniu program obrad w sprawie odszkodowań. Kanclerz Rzeszy poinformował na poufnem posiedzeniu rzeczoznawców o wytycznych rządu niemieckiego dla rokowań z komisją odszkodowań, zwłaszcza w sprawie proponowanych zarządzeń zmierzających do stabilizacji marki niemieckiej. Rzeczoznawcy przyjęli przedstawione im wytyczne.

Berlin, 31 października. (P. A. T.). — Kanclerz Rzeszy Wirth przyjmie dziś oficjalnie członków komisji odszkodowań, w porozumieniu z którymi ma być ustalona forma rokowań. Prawdopodobnie odbędzie się najprzód cały szereg rokowań poszczególnych, poczem nastąpią wspólne rokowania członków komisji odszkodowań, oraz przedstawicieli zainteresowanych ministerjów, którzy biorą udział w rokowaniach w sprawie odszkodowań. Przewodnictwo będzie spoczywało w ręku kanclerza Rzeszy.

Rokowania wstępne w łonie rządu Rzeszy nad programem obrad z komisją odszkodowań zostały już ukończone.

Sprawy wschodnie.

ZGODA RZĄDU ANGORSKIEGO.

Konstantynopol, 31 października. (PAT). Rząd Angory zgodził się na Lozannę jako miejsce, w którem ma się odbyć konferencja pokojowa. Delegaci tureccy wyjadą natychmiast do Lozanny.

OBEJMOWANIE TRACJI PRZEZ TURKÓW.

Bordeaux, 31 października. (A. W.). Według doniesień z Konstantynopola pierwszy oddział żandarmerji tureckiej w sile 500 ludzi udaje się do Tracji dla obsadzenia tej prowincji. Wysyłanie dalszych oddziałów jest w toku. Wogóle obsadzenie Tracji dokonane ma być przy pomocy samodzielnych oddziałów, które będą obejmowały przeznaczone sobie odcinki.

AMERYKA WOBEC KWESTJI WSCHODNIEJ.

Paryż, 31 października. (PAT). Ambasador Stanów Zjednoczonych złożył Poincaremu pismo, precyzujące poglądy Stanów Zjednoczonych na konferencje w sprawie Wschodu. Stany Zjednoczone nie wezmą udziału w rokowaniach, wobec tego, że nie znajdowały się w stanie wojny z Turcją. Wyślą jednak swych przedstawicieli w charakterze obserwatorów z tego względu, że będą poruszane sprawy, interesujące Amerykę, jak np. wolności cieśnin, ochrony mniejszości, wolności handlu i t. d.

Wybory szwajcarskie

Bazylea, 30 października. — (A. W.). Ustalono już rezultat wyborów do szwajcarskiego zgromadzenia narodowego, które liczy obecnie 198 członków. Rozkład mandatów jest następujący: demokraci otrzymali 60 (dawniej 65), katoliccy konserwatyści 45 (dawniej 41), socjalni demokraci 33 (dawniej 38), Stronnictwo przemysłowe 34 (dawn. 31), Narodowi Demokraci 10 (dawn. 9), umiarkowani socjaliści 3 (dawn. 1), komuniści 2 (dawn. 3), bezpartyjni utrzymali dawne swe 2 mandaty.

Na Łotwie

Ryga, 31 października. — (A. W.). Polacy na Łotwie wskutek pozbawienia nieprawnego jednego z dwóch mandatów wnoszą skargę do komisji regulaminowej sejmu.

W Międzynarodowym Biurze Pracy

Genewa, 30 października. (PAT). Trzy grupy delegatów międzynarodowej konferencji pracy przeprowadziły wybory członków do Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy na okres trzechletni. Z grupy rządowej poza 8-miu przedstawicielami państw, mających największe znaczenie w świecie z punktu widzenia przemysłowego, wybrano przedstawicieli Polski, Hiszpanii, Chili i Finlandji.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Dzielnica Jerozolimska. W czwartek dn. 2 bm. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się ogólne przedwyborcze zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Praska. W czwartek dn. 2 bm. ogólne zebranie dzielnicy nie odbędzie się.

Dzielnica Mokotowska. W czwartek dn. 2 bm. o godz. 5 i pół w lokalu dzielnicy, Bagatela 12-a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Jerozolimska. W czwartek, d. 2 bm. o godz. 6 i pół w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się zebranie mężów zaufania do komitetów wyborczych.

Dzielnica Śródmiejska. W piątek dn. 3 bm. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Jerozolimska. W piątek dn. 3 bm. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powiśle. W piątek dn. 3 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się przedwyborcze zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica N.-Bródno. W piątek dn. 3 bm. o g. 5 w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, odbędzie się przedwyborcze zebranie członków dzielnicy.

Koło gazowników PPS. W piątek dn. 3 bm. o godz. 6 w lokalu dzielnicy Wola-Czyste, Wolska 44, odbędzie się zebranie koła.

Dzielnica Grochowska. W piątek dn. 3 bm o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Kobielska 17, odbędzie się przedwyborcze zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Praska. W piątek dn. 3 bm. o g. 7 i pół w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się walne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Ochota. W czwartek dn. 2 bm. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Grójecka 45 m 36, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Mokotowska. Walne zebranie wszystkich członków Dzielnicy, mężów zaufania i sympatyków odbędzie się w Czwartek, dn. 2 listopada o godz. 6 wiecz.

Ruch zawodowy.

WARSZ. RADA ZW. ZAW. A INWALIDZI.

W dniu 30 października odbyło się plenarne posiedzenie Warszawskiej Rady Związków Zawodowych. Na porządku dziennym były następujące sprawy: 1) Sprawa niewykonania Ustawy Inwalidzkiej, 2) Sprawa podatku dochodowego, 3) Wybory do Kasy Chorych, 4) Sprawa drożyzny, 5) Sprawy finansowe i 6) Wolne wnioski.

O ustawie inwalidzkiej wygłosił referat zaproszony przez Radę, przedstawiciel Zarządu Głównego Związku Inwalidów, tow. Truszczyński, który w dokładny sposób zobrazował niedolę wdów i sierot po inwalidach i samych inwalidów, wynikającą ze skutków niewykonania dotychczas przez Rząd ustawy inwalidzkiej, uchwalonej przez Sejm w dniu 1 maja 1921 roku i noweli do ustawy o wypłacie rent wdowom po inwalidach. Wskazał na wypadki samobójstwa inwalidów, będących w stanie beznadziejnej nędzy. Zwrócił się wreszcie o pomoc, by proletarjat Warszawy za pośrednictwem Warszawskiej Rady Związków Zawodowych dopomógł do wpłynięcia na Rząd, celem wykonania ustawy inwalidzkiej. Żądania inwalidów są następujące: oddania inwalidom trafik, koncesji, rewizji dotychczas wydanych koncesji, pracy, bezpłatnego kształcenia dzieci, wypłaty rent wdowom po inwalidach i t. p. Po przeprowadzonej dyskusji, Warsz. Rada Związków Zawodowych uchwaliła w tej sprawie następującą rezolucję:

> Warszawska Rada Związków Zawodowych, stojąc na stanowisku, iż sprawa inwalidów, w której głównie chodzi o wykonanie inwalidzkiej ustawy sejmowej jest sprawą ogólno-państwową i uważając, że Związek Inwalidów wojennych winien kierownictwo walki o prawo inwalidzkie złożyć w ręce Centralnej Komisji Związków Zawodowych,
>
> Warszawska Rada Związków Zawodowych uważa poparcie żądań inwalidów za obowiązek proletarjatu warszawskiego.
>
> Warszawska Rada Związków Zawodowych piętnuje z oburzeniem stanowisko Rządu, który sabotuje prawomocne uchwały Sejmu w sprawie pomocy państwowej dla inwalidów. Rząd, który znajduje miljardy na bezprocentowe pożyczki dla przemysłowców, nie może usprawiedliwiać swej odmowy i pomocy inwalidom — brakiem pieniędzy.
>
> Proletarjat warszawski nie może pozwolić na skazywanie na śmierć głodową tysiąca bojowników o niepodległość kraju i dlatego jaknajenergiczniej żąda wprowadzenia w życie dawno uchwalonych ustaw inwalidzkich.

Po przyjęciu tych rezolucji, po krótkiej dyskusji Rada uchwaliła następującą w sprawie podatku dochodowego rezolucję:

> „Warszawska Rada Związków Zawodowych zwraca się do Komisji Centralnej Związków Zawodowych z prośbą o poczynienie kroków w Sejmie w celu rewizji ustawy o podatku dochodowym".

Wobec późnej pory pozostałe punkty porządku dziennego spadły z porządku obrad i będą rozpatrywane na następnem posiedzeniu Rady.

Baczność kelnerzy! W czwartek dn. 2 b. m. w sali Związku, Nowy Świat 44 o g. 4 i pół odbędzie się ogólne zebranie członków w sprawie wyborów. Przemawiać będą przedstawiciele P. P. S., N. P. R. i U. N. P.

Baczność włókniarze! W piątek dnia 3 b. m. o godz. 6 wiecz. odbędzie się w lokalu Związku, (Wolska 52), kwartalne walne zebranie członków Zw. Włóknistego. Sprawy b. ważne.

Baczność dozorcy domowi! Dn. 1-go listopada o godz. 10 m. 30 w podwórzu przy ul. Leszno 53 odbędzie się walne zebranie wszystkich dozorców m. Warszawy w sprawie żądań wobec Magistratu. Dozorcy stawcie się licznie!

Żądania robotników przemysłu włóknistego. Robotnicy łódzkiego przemysłu włókienniczego zażądali podwyższenia płac, począwszy od dnia 6-go listopada b. r. o 60% z pozostawieniem dotychczasowego dodatku drożyźnianego. Odpowiedź przemysłowców ma nastąpić w tym tygodniu.

Życie gospodarcze.

Policja śledcza w dalszym ciągu przeprowadza rewizje i aresztowania na czarnej giełdzie. Wykryto kilkadziesiąt kryjówek spekulantów, które przeważnie znajdowały się w prywatnych mieszkaniach. Przytrzymano kilkadziesiąt osób, głównie tak zw. szmuglerów, którzy przewożą walutę zagranicę i stamtąd ją przywożą. Zabrano walut zagranicznych i złota wartości kilku miljardów marek. Obrońcy czarnych giełdziarzy czynią starania, aby wydostać z powrotem swoje skarby, które jednak powinny bezpowrotnie po konfiskacie przejść na własność państwa.

Jednakże powtarzamy, że represje w stosunku do czarnej giełdy nie wystarczają. Trzeba dobrać się również do licznych kantorów wymiany i do banków, których udział w spekulacji walutowej jest również b. znaczny. Tylko stała i ścisła kontrola nad rynkiem walutowym, zarzucenie szalonych pomysłów wywozów, wydatne podniesienie stopy podatków bezpośrednich pozwolą na przystąpienie do uzdrowienia stosunków walutowych.

Doraźny skutek represji policyjnych jest ten, że wśród waluciarzy szerzy się popłoch a na giełdzie oficjalnej nastąpiło pewne uspokojenie.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dol. St. Zjednoczonych 13875—14450—14200.
Franki franc. 990.
Marki niem. 3,15—3.10.
Belgja 920—927 50—918.
Londyn 62300—64000—62800.
Praga 460.
Szwajcarja 2600—2630—2575.
Wiedeń 20,00.

Daniny publiczne. Daniny publiczne przyniosły w maju r. b razem kwotę 30,641.3 miljona marek W tem podatki bezpośrednie 14,460,5 miljona marek. (Nadzwyczajna danina państwowa 12 696,3 miljona marek). Podatki pośrednie 8,253.0 miljona marek. Cło 1,970,0 miljona mk., monopole 3 938,5 miljona mk., opłaty (należytości) 1,989 0 miljona mk. Taksy skarbowe 0,3 miljona marek.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie + 11,3, najniższa — 4,2; w Zakopanem najwyższa + 12, najniższa — 9° C.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: lekkie polepszenie się stanu pogody, miejscami drobny opad (deszcz), dość ciepło, wiatry z kierunków zachodnich.

Brak węgla. Magistrat m. Warszawy, oraz zakłady przemysłowe interwenjowały wczoraj na brak dowozu węgla gatunku grubego, który od tygodnia nie jest dowożony do Warszawy.

Tramwaje na ul. Czerniakowskiej. Uruchomienie nowej linji tramwajowej Nr. 2, na ul. Czerniakowskiej do ul. Huzarskiej, nastąpi dopiero około 20 listopada. Elektrowozy tej linji dochodzić będą do rogu ul. Gęsiej i Dzikiej.

Nowe Wystawy w Tow. Zachęty. W sobotę, 28 października otwarte zostały w Towarzystwie Zachęty nowe wystawy. Ze specjalnemi wystawami w oddzielnych salach wystąpili: Bagieński, Górski i Andrychewicz. Osobną salkę zajęła grupa marynistek z prof. Nałęczem na czele. Większe kolekcje utworów zaprodukowali: Trzebiński, J. H. Rosen, Kuźmiński, Nartowski, Slępski, Węgierkowa, Rembowski — prócz tego trzy sale przeznaczone na bieżącą wystawę zapełniła wielka ilość artystów. W parterowej sali przy bibliotece otwarto wystawę autolitografji Związku Polskich Artystów Grafików.

Pasierby nie są dziećmi prawnemi. Wobec przyznania przez rząd całkowitych wpisów szkolnych za dzieci oficerów i urzędników państwowych, ogół oficerów uskarża się na upośledzenie w ich rodzinach pasierbów pod względem prawnym. Na mocy niewyjaśnionych przepisów, oficerom zapomoga szkolna nie jest przyznawana, tymczasem urzędnicy państwowi otrzymują zapomogę na wpisy dla pasierbów. Z tego powodu żony oficerów, pracujące w biurach państwowych, nie otrzymują zapomóg szkolnych, bo jako żony nie otrzymują zapomóg dodatków rodzinnych. Wobec wysokich wpisów położenie takich rodzin jest rozpaczliwe.

Collegium Publicum. Jak w ubiegłych latach, Wolna Wszechnica Polska urządza i obecnie bezpłatne niedzielne wykłady pod nazwą Collegium Publicum. Wykłady będą się odbywać punktualnie o godz. 12 ej w sali posiedzeń Tow. Naukowego Warszawskiego w pałacu Staszica. Bliższych informacji o programie wykładów zasięgnąć można w kancelarji W. W. P. (Śniadeckich 8).

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Z Polskiego Tow. Medycyny Społecznej. W czwartek dnia 2 listopada r. b. o godz. 8 wiecz. w sali Polskiego Tow. Hygienicznego, ul. Karowa nr. 31 odbędzie się organizacyjne zebranie lekarzy, mających utworzyć przy „Polskim Tow. Medycyny Społecznej" autonomiczną Sekcję Samopomocy Lekarzy".

Z towarzystwa kursów technicznych. W czwartek dnia 2 listopada r. b. inż. R. Podoski wygłosi

odczyt na temat „Koleje Elektryczne". Odczyt ilustrowany będzie specjalnemi pokazami.

WYPADKI

Pod kopytami konia. Przy zbiegu ul. Nowego Świata i Chmielnej, w czasie wysiadania z tramwaju, została uderzona kopytem konia doróżkarskiego, 56-letnia Katarzyna Strzyżowa, wyrobnica, mieszkanka wsi Ciepielewo, gm. Serock. Po udzieleniu pomocy lekarz Pogotowia pozostawił poszwankowaną na miejscu. Doróżkarz zbiegł.

Przy pracy. Przy ul. Bugaj nr. 3 przy budowie nowego gmachu państwowego spadła cegła i ugodziła w głowę murarza, 30-letniego Józefa Piętkę (Łucka nr. 19). Lekarz Pogotowia stwierdził pęknięcie czaszki i przewiózł Piętkę w agonji do szpitala św. Ducha.

Zdemaskowanie bandyty w sądzie. Jeszcze 13 października do stojącego na posterunku na Nalewkach policjanta Juljana Grabieckiego, podszedł jeden z numerowych hotelu Londyńskiego i zakomunikował, że w jednym z pokojów tego hotelu zamieszkuje jakiś podejrzany osobnik, gdyż podczas sprzątania pokoju numerowy widział wytrychy. Po przybyciu policjanta do hotelu sprawdzono, że prócz wytrychów w pokoju znajduje się jakiś klucz, zaś u nieznajomego znaleziono nóż sprężynowy. Nieznajomy podał się za Florjana Kowalewskiego. Sprowadzono go do 4-go komisarjatu, poczem po zbadaniu odesłano do sądu dla nieletnich brakowało mu bowiem do pełnoletności kilka miesięcy. Przed trzema dniami wyznaczoną została sprawa Kowalewskiego. Na rozprawie znalazła się matka oskarżonego i sędzia postanowił Kowalewskiego oddać pod opiekę matki. Potrzeba wypadku, że w sądzie zupełnie przypadkowo znalazł się posterunkowy, który aresztował Kowalewskiego i podczas zeznań matki Kowalewskiego spostrzegł jakąś niepewność w jej opowiadaniu. Wszedł z nią w rozmowę po złożeniu przez nią zeznań i w czasie rozmowy ujrzał, jak Kowalewska bladła, to znów czerwieniła się na przemian. Nabrał więc przekonania, że tu kryje się jakieś oszustwo i wręcz oświadczył, że Kowalewska nie jest matką Kowalewskiego. Kobieta widząc pewność z jaką Grabicki do niej przemawiał, przyznała, że znajdujący się na rozprawie osobnik nie jest jej synem, lecz Stefanem Zakrzewskim, oddawna poszukiwanym przez sąd okręgowy i sędziego śledczego 9 okręgu bandytą, któremu oddawna należy się conajmniej dożywotnie więzienie. Tymczasem w sądzie już przygotowano protokół, pod którym Kowalewska miała się podpisać jako matka, celem zabrania Kowalewskiego a właściwie Zakrzewskiego pod swoją opiekę. Policjant Grabicki zameldował się sędziemu i zakomunikował mu swoje odkrycie. Zakrzewskiego miast zwolnić, zatrzymano i Kowalewska poraz drugi stanęła przed sąd i zeznała, że po aresztowaniu Zakrzewskiego, który ukradł dokumenty jej syna, przybyło do jej mieszkania kilku osobników uzbrojonych w rewolwery i wymusili na niej, że w sądzie przyzna się do Zakrzewskiego, jako do swego syna, w przeciwnym razie grozi jej śmierć z zemsty. Uczyniła to więc w obawie o swoje życie, ale pierwotne swe zeznanie cofa i do aresztowanego się nie przyznaje, aby to był jej syn. Zakrzewski zresztą nie jest wcale niepełnoletnim, ale już zupełnie pełnoletnim wyrafinowanym przestępcą, którym też zajęła się I bandycka brygada urzędu śledczego.

Woreczkarze w pułapce. Do Warszawy przybyła przed kilku dniami z Mostów wielkich (Małopolska) Fajga Ryfka Margulies, celem załatwienia w konsulacie amerykańskim spraw, związanych z wyjazdem do Ameryki. Przy ulicy Niecałej w dniu wczorajszym wszedł z nią w rozmowę jakiś osobnik. Podczas rozmowy nagle jakiś młodzieniec zgubił woreczek z pieniędzmi i oboje woreczek ten znaleźli, później weszli do bramy podzielić się znalezionymi pieniędzmi, a gdy znaleźli się w bramie, znalazł się i rzekomy poszkodowany. Przyszło do sprawdzania, jak to zwykle się dzieje i w rezultacie Marguliesowej skradziono 35 dolarów. Wczas spostrzegła się, że jest oszukana i wszczęła alarm. Przechodzący ulicą st. przod. Puścikowski jednego z oszustów, Mendla Rychtera, chwycił i oddał w ręce stróża domu do przetrzymania, a sam pobiegł za drugim oszustem, którego również zdołał schwytać. Tym drugim okazał się Zajwel Eksztejn. Obaj rzekomo pochodzą z Siedlec, ale zdaje się, że są to ptaszki warszawskie, co ustali dalsze dochodzenie.

Z sądów.

„Rewkom" lubelski w sądzie apelacyjnym.

Przed sądem apelacyjnym w Lublinie odbyła się świeżo sprawa Gustawa Angsburga, Anny Goldberg, Dwojra Goldman i innych, w liczbie 9 osób, oskarżonych o przynależność do partji komunistycznej.

Sprawa ta po raz pierwszy rozważana była w sądzie okręgowym w Lublinie w maju r. b. i wówczas, jako sprawa lubelskiego „Rewkomu" wywołała duże zainteresowanie. Przypominamy pokrótce treść jej.

W czerwcu 1920 r. na gruncie lubelskim zjawił się wysłannik centr. komitetu komunistycznej partji Michał Wykusz, delegowany dla zorganizowania i kierowania robotą partyjną w całem województwie lubelskiem. W Lublinie Wykusz zawarł szereg znajomości z miejscowymi robotnikami i młodzieżą. Gdy wojska bolszewickie w lipcu 1920 r. zbliżyły się do Lublina, w łonie partji powstał projekt utworzenia „Rewkomu". „Rewkom" odbył dwa posiedzenia, a skład jego osobisty stanowili: Wykusz, Lola Frydman, Helena Zygmunt, Adam Szypkowski, Wiktor Górny, Adam Bąk, Jan Purc i Antoni Marczak. Ostatni podobno uciekł do bolszewji.

We wrześniu 1920 r. Wykusz zgłosił się do wojewody lubelskiego i wydał całą organizację. Na skutek rewelacji Wykusza aresztowano drukarnię partyjną, archiwum, wiele bibuły i cały szereg osób. Sam Wykusz był również aresztowany, lecz sąd w uznaniu jego „zasług", sprawę względem niego umorzył i nakazał sędziemu śledczemu zbadać go w charakterze świadka pod przysięgą.

Śledztwo w sprawie tej trwało niespełna półtora roku i w wyniku przed sądem stanęło 33 oskarżonych, którym zarzucano zbrodnię z art. 126 K. K., a wyżej wymienionym oprócz tego i zbrodnię z art. 100 i 102 K. K. t. j. udział w spisku dla dokonania zdrady.

Sąd okręgowy w Lublinie, po 15-dniowej rozprawie 6-ciu oskarżonych uniewinnił, a pozostałych skazał na pozbawienie praw i ciężkie więzienie od lat 2 do 8-miu.

Od wyroku tego wszyscy bez wyjątku skazani odwołali się do II-ej instancji, lecz w międzyczasie rząd sowietów wystąpił do władz polskich o wysłanie wszystkich skazanych do Rosji. Większość skazańców zgodziła się na wyjazd i cofnęła swe skargi apelacyjne, 9 zaś osób odmówiło wyjazdu i świeżo stanęło przed sądem II-ej instancji.

Sąd apelacyjny częściowo wyrok sądu okręgowego uchylił i Annę Golberg, Dwojrę Goldman i Marję Kowalską uniewinnił, Wandzie Wawrzyszczakowej karę złagodził do lat 3-ch twierdzy, na zasadzie amnestji wymiar kary zmniejszył do półtora roku i zaliczył więzienie prewencyjne, względem zaś Gustawa Angburga, Heleny Bargielewicz, Franciszka Dusika, Tomasza Olszewskiego i Kazimierza Wójcika, skazujący wyrok sądu okręgowego zatwierdził.

Teatr i muzyka.

Opera. Dziś „Halka". Jutro „Kuglarz z Notre-Dame".

Teatr Rozmaitości. Dziś „Marja Leszczyńska".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Wędrowiec i kobieta".

Teatr Polski. Dziś „Wesele Figara". O godz. 4-ej po poł. ostatni raz po cenach zniżonych „Bakarat".

Teatr Reduta. Dziś po cenach do połowy zniżonych „Judasz".

Teatr Mały. Dziś „Nina". O godz. 4-ej po poł. „Głuszec". W sobotę premjera komedji Savoira „Banco".

Teatr Nowości. Dziś „Bajadera".

Teatr Komedja. Dziś „Zabawa w małżeństwo". O godz. 4 m. 10 po cenach zniżonych „Szklanka panny młodej".

Teatr Nowy. Dziś „Blondynka".

Z Filharmonji. Dzisiaj w Filharmonji poranek pieśni. Program wypełni artystka operowa p. Helena Zboińska-Ruszkowska przy akompanjamencie prof. L. Ursteina. Dzisiaj po południu koncert symfoniczny pod dyrekcją Emila Młynarskiego. W piątek wielki koncert symfoniczny pod dyrekcją Emila Młynarskiego.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

„Filharmonja". „W noc przedślubną".

Szumny (i mocno sensacyjny) tytuł, oraz ładna i bogata wystawa obrazu nie zastąpią niestety treści sztuki. Skonstatować to można, nie po raz pierwszy zresztą, obecnie w Filharmonji.

Budowa scenarjusza jest niezwykle słaba, a założenie dramatyczne mocno niefortunne. Szkoda ciekawych i tak popularnych bajek jak „opowieści z 1001 nocy" dla nieudolnych przeróbek.

Wystawa filmu rzeczywiście jest efektowna, cały szereg ładnych zdjęć stanowi dla oka miłą atrakcję — ale niestety całość pozostawia po sobie uczucie nudy. Gdyby więcej podobnych sztuk wystawiano, przestaliby ludzie chorować na bezsenność.

Vert.

„Pan" — „Panna Julja".

Dyrekcje kinoteatrów winny unikać wyświetlania ciężkich psychologicznych dramatów, a zwłaszcza tych zbudowanych na sensacjach o mocno podejrzanej wartości moralnej. Do obrazów tego rodzaju należy film, który w ostatnim tygodniu gościł na ekranie kino „Pan".

Asta Nielsen dała kreację nadzwyczajną. Gra jej może wstrząsnąć widzem — tylko że ogólne wrażenie po tej sztuce pozostaje niezwykle przykre.

Szkoda nerwów na oglądanie podobnych dramatów i to granych jeszcze tak realistycznie.

Ika.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapiro. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.